



NR 19 (707)



ROK XXX 16. 10. 2020 r. 3,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659 Nakład 1600 egz.

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY 100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WÓRKI BIG BAG

EN plus A1 plus 180 2013 PL 023

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

Nowe ograniczenia w obsłudze patentów w urzędach gmin. Możliwe kolejne dotyczące funkcjonowania w przestrzeni publicznej

Wirus uderza jeszcze silniej



W Polsce niewielka część szkół działa w systemie hybrydowym, inne na krótko są zamykane. Rząd na razie nie przewiduje powrotu wszystkich do prowadzenia nauki zdalnej Fot. Pixabay

Zwiększa się liczba osób zakażonych SARS-COV-19. Systematycznie przybywa również chorych w Bieszczadach. Rząd w całej Polsce wprowadził żółtą strefę, planuje dalsze restrykcje.

Liczba zakażonych koronawirusem w Polsce rośnie w zastraszającym tempie. Na początku października padały kolejne rekordy – wykrywano ponad 4 i 5 tys. zachorowań w ciągu doby. Liczba zakażonych sięgnęła 130 tys. osób. Cały kraj objęto żółtą strefą, w której obowiązują bardziej restrykcyjne obostrzenia, m.in. limit jednej osoby na 4 m kw. w przypadku takich imprez jak: targi, wystawy, kongresy czy konferencje. W siłowniach obowiązuje limit osób – jedna na 7 m kw. W kinach może być 25 proc. publiczności. Obowiązek noszenia masek będzie egzekwowany we wszystkich miejscach publicznych, m.in. w sklepach, kościołach, na ulicy. Po zmianach część powiatów z najwyższą liczbą zachorowań trafiła do strefy czerwonej. W Podkarpackiem są to powiaty: debicki i jarosławski.

W związku z lawinowym przyrostem zakażonych wirusem SARS-CoV-2 coraz więcej osób zadaje sobie pytanie, jak będzie wyglądać dalsze funkcjonowanie kraju – czy wróci lockdown, czy ponownie będą zamknięte szkoły, czy będzie można odwiedzić groby bliskich we Wszystkich Świętych?

Obniżona dyscyplina

Według ministra zdrowia Adama Niedzielskiego wzrost liczby zakażeń notowany w ostatnim czasie spowodowany jest dwoma zdarzeniami. - Pierwsze to to, co nastąpiło 1 września, czyli nasz powrót do normalności i do funkcjonowania w warunkach pracy, pójście dzieci do szkoły. Liczba interakcji społecznych rosta wykładniczo, to nawet było widać na danych, które dotyczą ruchu w telefonii komórkowej – mówił podczas konferencji prasowej. - Ruch antymaseczkowy czy inne nieracjonalne głosy pojawiające się w przestrzeni publicznej zaczęły zniweczać nasze poczucie odpowiedzialności, które nałożyło się na powrót do normalności. Skutek jest taki, jaki obserwujemy, eskalacja liczby dziennych nowych zachorowań.

Resort zdrowia zapowiedział też politykę „zero tolerancji”. Służby mają surowo karać za brak maseczki w miejscach, gdzie to konieczne. Na ulicach – również bieszczadzkich miast – pojawiły się patrole policyjne, które przez megafony nadają komunikaty o obowiązku noszenia masek. - Nie może być tak, że dwadzieścia procent osób przylapanych na łamaniu przepisów nie ponosi konsekwencji finansowych – zaznaczył komendant główny policji Jarosław Szymczyk.

Szkoły powinny działać

- Do tej pory w Bieszczadach mieliśmy wyjątkowe szczęście, bo było bardzo mało zakażeń, a ogromna liczba turystów. Teraz, niestety, sytuacja się zmienia, coraz więcej osób jest zakażonych – również u nas – komentuje Anna, sklepowa z Ustrzyk Dolnych.

ciąg dalszy na s. 3.

POWSZECHNY SPIS ROLNY
1.09.-30.11.2020

Wejdź na spisrolny.gov.pl
i spisuj się przez Internet



Bierz udział w konkursach dotyczących spisu i wygrywaj nagrody

Urząd Statystyczny w Rzeszowie

rzeszow.stat.gov.pl/psr-2020/

Infolinia spisowa: 22 279 99 99 (opłata zgodna z taryfą operatora)



Spiszmy się, jak na rolników przystało!

GUS Pow szechny Spis Rolny 2020

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA: EKOGRZEZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES, OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Paś się przed domami, sklepami, przy kościołach i na boiskach. Widok ładny, ale czy wszystko jest w porządku?

Jelenie i dziki opanowują Ustrzyki

- Wyjrzałem wieczorem przez okno i zdębiałem. Na boisku sportowym, odległym trzydzieści kroków od mojego domu, locha z warchlakami ryła ziemię – opowiada mieszkaniec Ustrzyk Dolnych. – Jelenie od dawna tu żerują, ale żeby dziki?



Jelenie na boisku piłkarskim przy ulicy Gombrowicza. W tym samym miejscu ryły niedawno dziki Fot. Krzysztof Potaczka

Mężczyzna obserwował watahę przez kilkanaście minut. Zwierzęta nie reagowały na przejeżdżające pobliską drogą samochody ani na głosy przechodzących nieopodal ludzi. Podobnie zachowywały się poprzedniego wieczora jelenie: skubały trawę na boisku, a kiedy się już najadły, zaległy na dłuższy czas wokół bramki. Do ich widoku na ustrzyckich osiedlach wszyscy są już przyzwyczajeni, ale obecność dzików jest pewnym novum.

Utracony dystans

- Do tej pory oglądaliśmy w telewizji, jak dzieci watahy buszują nocami w śmietnikach na przedmieściach dużych miast, a teraz podobny

problem możemy mieć także w małych miejscowościach – mówi Zbigniew Nowicki, stały bywalec grodu nad Strwiążem i mieszkaniec Wrocławia.

- Zwierzyna płowa już od dłuższego czasu zbliża się do ludzkich zagrod. Jednym z powodów jest rosnąca presja wilków. Jelenie czują się bezpieczniej wśród ludzi, stąd ich stała już obecność nawet w centrum Ustrzyk – tłumaczy Stanisław Kaczmarek, leśnik i myśliwy z Koła Łowieckiego „Ryś”. – Z kolei dziki szukają w ziemi larw chrabąszczy, tak zwanych pędraków. To wielki dziczy przysmak, więc trudno się dziwić.

Są rejon, w których jelenie pra-

wie mieszkają. W sąsiedztwie ulic: Kolejowej, Dworcowej, Rzecznej, Fabrycznej czy Gombrowicza, a także w Parku pod Dębami codziennie można spotkać lanie, cielęta i byki. Zachowują się spokojne, ale niebezpiecznie tracą dystans do człowieka.

- Można do nich podejść niekiedy na kilka metrów, robić zdjęcia, a one w ogóle nie zareagują – opowiada Artur, który od pewnego czasu śledzi zachowania zwierząt w mieście. - Kiedyś trochę przestraszył się cielak, lecz zamiast uciec do mamy, podążył schodami między bloki, gdzie biegali dzieci. Dopiero po paru minutach wrócił pod opiekę lani.

Rany zadane przez wilki

Początkiem października 12-letnia dziewczynka szła rano do szkoły ulicą Wincentego Pola. Nagle na środku jezdni stanął byk. – Dziecko się wystraszyło, na dodatek zwierzę potwornie śmierdziało, ponieważ trwało rykowisko – relacjonuje krewny uczeń. – Nazajutrz poszła już inną trasą, bo obawiała się

spotkania z dużym jeleniem.

W rejonie osiedla Gombrowicza i ulicy Nadgórnej widywana jest też młoda lania z pogryzioną tylną nogą. Utyka, jest osłabiona, dlatego tym chętniej schodzi z lasu do miasta. Tutaj czuje pewien komfort. – Te rany zadały jej wilki – twierdzi pan Władysław, myśliwy z wieloletnim stażem. – Wywinęła się śmierci, ale zimy może nie przetrwać.

Czy to wilki są przyczyną schodzenia zwierzęcy płowej do miasta? Według leśników po części tak, ale winni są też ludzie. – Jeśli wyrzucamy odpadki z dzieł i domów, do nie zawsze zamykanych i zabezpieczonych przed zwierzyną kontenerów, nie dziwnym jest, że zapachy wabią jelenie i dziki. Gdy leśny zwierz raz zasmakuje w łatwo dostępnym przy ludzkich gospodarstwach pożywieniu, będzie z ochotą wracał w te same miejsca.

Kierowco, zwolnij!

Na portalach społecznościowych regularnie zamieszczane są zdjęcia jeleni żerujących w pobliżu ludzkich osad. Inni komentują je z zachwytem, ale zdaniem przyrodników powinniśmy się raczej smucić. – Miejsce dzikich zwierząt jest w lesie, nie w mieście – tłumaczy. – Zdarzały się już wypadki z udziałem jeleni i samochodów, a wkrótce może być ich więcej. Zderzenie z sarną może się skończyć uszkodzeniem zderzaka lub stłuczeniem szyby, ale z dużo cięższym jeleniem już czymś znacznie poważniejszym.

6 października trzy lanie i cielę pały się na łączce przed blokiem numer 17 na osiedlu Gombrowicza. W pewnym momencie jedna lania weszła na skarpę i chodnik, a potem na jezdnię. Kilka metrów przed nią zatrzymał się samochód osobowy. Jego kierowca na szczęście jechał nie więcej niż czterdzieści kilometrów na godzinę, więc zdążył wyhamować. Kilkanaście sekund później wyskoczyła następna lania i zatrzymała się na środku szosy. Przebiegła na drugą stronę dopiero po parokrotnych okrzykach i kłasniciach w dłoń przechodnia.

kp

Na przystanku o pogodzie

Lato się skończyło, ładna jesień też, turyści już odjechali, od kilku dni jest pusto, na przystanku sami swoi. Maseczki na twarzach, dystans zachowany, pogadać nie tylko można, ale i trzeba, bo przez cały wakacyjny sezon nikt dla nikogo czasu nie miał. Teraz to sobie można odbić. Nawet jeśli w pierwszym rozmawia jeden z drugim, to przecież na tyle głośno, żeby COVID-owy dystans siłą głosu zniwelować. Oczywiście, słyszy i trzeci, i czwarty. A ponieważ znają się wszyscy, nie ma powodu, by w rozmowie udziału nie brali. Znają się, po sąsiedzku szanują, wzajemnie o sobie wiedzą, że każdy swoich poglądów potrafi bronić do upadłego. Stąd też uważa rzucana przez kogoś na wstępie, oczywiście półzartem, ale jakby zaczepnie, swego rodzaju umowa – porozmawiamy o pogodzie. Klasyczny, od zawsze bezpieczny temat. A to pozory tylko. Wiadomo, że gdy autobus wyloni się zza zakrętu, trzeba będzie skończyć wywoły i złożyć parasol, ale jeszcze nie teraz, bo leje jak z cebra.

Tak więc o pogodzie. No, może nie tylko o pogodzie, bo przecież sami spod okapu parasola widzą, jaka jest, więc o czym tu gadać. Próbują na ambitniejszy niż dzisiejszy deszcz poziomie. Na kontynentalnym, na globalnym. Pogoda to bieżąca pochodna klimatu, a klimat to i lodowce w Alpach, i pożary w Australii, ale i nasza energetyka oparta na węglu. Lecz co z tymi kopalniami zrobić, bo Europa nam każe zamykać, a górnikom też się coś, jak nie praca, to zasilek należy. Czy Niemców – jak wiadomo podstępnych od stuleci – słuchać, bo podobno teraz dobrze nam życzą, czy samemu jeszcze głębiej kopać, bo prezydent mówił, że pokłady mamy bogate, czy lepiej węgiel od Rosji kupować? I co to teraz będzie i co oni teraz zrobią, choć nie wiadomo jacy to oni, bo oni to nasi, bośmy



Po co w trawie piszczy

ich sami wybrali. Co do tego wyboru któryś z mężczyzn zza maseczki mamrocze, że on onych nie wybierał. Mocniejszych słów co prawda nie użył, ale rozmówcy dostrzegli, że wyraźnie nie wyszło z tym neutralnym tematem. Widać, że sam, wbrew ich woli, wczepił się w politykę, czas więc kończyć.

Z hukiem przejechała ciężarówka z dłuższą. Rozmówca z najodleglejszym dystansem społecznym nie dosłyszał, że temat został zarzucony i przystąpił do kontynuacji: - zimno i leje jak cholera, lada moment sezon na grype się zacznie, najpierw mówili, żeby się szczeni, a teraz, że szczeni nie mają; nie zamówili, bo jak każda władza nie o narodzie, a o stołkach myśli. Oracja poszła w próżnię, jak to bywa z wygaszanym powoli wątkiem.

Deszcz głucho bębni w parasol, nasiąknięte wilgocią jesieni i własnego oddechu maseczki nie zachęcają do dłuższych wypowiedzi. Ale rozmowa jeszcze się tli wokół zasadniczego tematu, z którym wiążano nadzieję, że nie poróżni sąsiadów: - który z was wie, czy zalapiemy się na jakąś kasę; za suszę to chyba nie, bo i za co, co tu komu miało zmarnieć, ale może za podtopienia, bo mnie potok kawał skarpy zabrał. – Uwaj! bo ci dała. Najpierw musieliby Brukseli dostać, a tam to oni cienko przęda. Przyjechał autobus.

JAKUB DEMEL

Doceniony powiat

Powiat bieszczadzki po raz trzeci z rzędu znalazł się wśród najlepszych w Polsce w rankingu inwestorów samorządowych. Ranking opublikowało czasopismo Wspólnota. W tym roku powiatowi bieszczadzkiemu przyznano piąte miejsce za wydatki inwestycyjne ogólnie oraz szóste za inwestycje w infrastrukturę drogową.

kp

Gazeta otwarta na współpracę

Wciąż zmieniamy naszą Gazetę, staramy się tworzyć nowe kolumny i rozwijać dotychczasowe, ale żeby to robić w należytych wymiarach – potrzebujemy więcej osób do współpracy.

Wiemy, że w Bieszczadach i okolicy nie brakuje ludzi z pasją, rozmówianych w języku polskim, umieją-

cych pisać, rysować, fotografować, tworzyć projekty graficzne. Dlatego serdecznie zapraszamy do współtworzenia naszego dwutygodnika.

Potrzebujemy ludzi z zacięciem dziennikarskim, by pisali o problemach społecznych, gospodarczych, samorządzie, historii, sporcie, turystyce, przyrodzie, kulturze. O wszystkim, co może zainteresować Czytelników mieszkających w Bieszczadach oraz

tych spoza regionu, którym Bieszczady są bliskie. Mamy szansę zbudować ciekawy zespół i tchnąć nowego ducha w Gazetę. U progu trzydziestej rocznicy istnienia dwutygodnika owo zadanie jest szczególnie ważne.

Zapraszamy i czekamy na kontakty. Telefony i adresy e-mail znajdują Państwo w stopce redakcyjnej na przedostatniej stronie GB.

Redakcja

Lesiste wzgórze pełne jest pozostałości po krwawych walkach z pierwszej wojny światowej

Odślanianie tajemnic Manyłowej

Poszukiwacze z całej Polski, historycy i archeolodzy ponownie spenetrowali masyw Łysego Wierchu, znany bardziej jako Manyłowa. Szukali pamiątek po żołnierzach armii austro-węgierskiej i rosyjskiej, którzy zimą 1914 i 1915 roku toczyli tu zacięte boje.



Przeszukiwanie terenu przewidzianego na cmentarz wojenny na szczycie Manyłowej

Fot. Artur Hejnar

Początkiem października przeprowadzono drugą turę poszukiwań. Rok wcześniej międzynarodowa grupa eksploracyjna również przeszukiwała wzgórze (815 m), ale skupiała się bardziej na jego wyższych partiach. Teraz szukano artefaktów głównie nieco niżej, na szczycie zaś sprawdzono m.in. lej powstały po wybuchu potężnego ładunku. Według austriackich badaczy przeszłości mogą w nim spoczywać szczątki nawet sześciuset-osmiuset żołnierzy. Badacze polscy twierdzą, że może być ich około stu.

Teren pod nekropolią

- Lej nie jest aż tak obszerny i głęboki, dlatego liczby podawane

przez stronę austriacką nie wydają się pewne – mówi Artur Hejnar, wiceprezes Stowarzyszenia Eksploracyjno-Historycznego Galicja. – Trzeciego października nasza ekipa sprawdziła teren wykrywaczami metalu. Znaleźliśmy sporo łusek po pociskach austriackich, pochwę po bagnecie austriackim oraz zapalniki używane w pierwszej wojnie światowej przez armię rosyjską.

Wytyczono już wstępnie lokalizację przyszłego cmentarza. Zajmie kilkaset metrów kwadratowych. Nadleśnictwo Baligród oczyściło teren z krzaków leśnych i wiatrolomów; szczęśliwie nie trzeba było wycinać nawet jednego drzewa. Na

leśnej nekropolii spoczną wspólnie żołnierze obu armii – carskiej i austro-węgierskiej. Jak wiadomo, w ich szeregach służyli także Czesi, Słowacy, Serbowie, Chorwaci, Polacy, Ukraińcy. Podczas zmagania w ostrą zimę 1914 i 1915 roku ginęli nie tylko od kul, ale też z zimna i chorób.

Trudne identyfikacje

Historycy liczą na to, że w czasie planowanych na przyszły rok eksploracji uda się przy szczątkach ludzi natrafić na nieśmiertelniki, dzięki którym będzie możliwa identyfikacja zwłok. Austriacy i Węgrzy mają przygotowaną z

imienia i nazwiska listę setek żołnierzy poległych w masywie Manyłowej, ale zapewne tylko przy niektórych ofiarach wciąż leżą metalowe identyfikatory.

W czasie październikowych prac

rzędu, leśników i Stowarzyszenia Galicja.

Potrzeba cierpliwości

„Projekt Manyłowa” jest przedsięwzięciem o charakterze między-



Pozostałości żołnierskiego wyposażenia znalezione początkiem października przez ekipę Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego Galicja

Fot. Artur Hejnar

poszukiwawczych w niższych rejonach lesistej góry znaleziono m.in.: tasak pionierów używany w armii austro-węgierskiej, zachowaną w bardzo dobrym stanie carską skórzaną ładownicę, nożyce saperskie do przecinania drutu kolczastego, klamry od pasów z godłem austriackim i węgierskim, carską męską, austriacką manierkę, kilkanaście guzików obydwu armii, bagnety oraz szereg innych przedmiotów z żołnierskiego wyposażenia. Po konserwacji artefakty zostaną umieszczone w tworzonej w Baligródzie izbie pamięci. To wspólny pomysł samo-

narodowym. W tym roku z uwagi na pandemię do Polski nie przyjechali goście z Czech, Węgier, Austrii i Ukrainy, ale być może uda się nadrobić stracony czas wiosną lub jesienią 2021 roku. – I tak nie więcej teraz nie możemy zrobić – tłumaczy Artur Hejnar. – Nadleśnictwo Baligród jako zarządca terenu czeka na kolejne pozwolenia, które utworzą nam drogę do planowanych prac.

Z tymi przeprowadzonymi w październiku będzie można się zapoznać w listopadzie w programie *Poszukiwacze historii*, emitowanym na antenie Polsatu Play.

kp

Wirus uderza jeszcze silniej

Ciąg dalszy ze s. 1

- Przyznam, że zakażenia bardziej bałam się w sezonie niż teraz, chociaż właśnie teraz wykrywają ich najwięcej.

Pani Anna, mama nastoletniej córki, przyznaje, że obawia się też ponownego zamknięcia szkół i przedszkoli. - Powinni to analizować ze względu na liczbę chorych w gminach lub powiatach. Skoro u nas jest najmniej zakażeń w województwie, to jak mieliby zamykać szkoły? Razem ze znajomymi uważamy, że znów byłoby to ogromne utrudnienie dla rodziców i dzieci.

Minister Edukacji na razie nie mówi jednak o zamknięciu szkół, chociaż na początku października w 63 placówkach edukacyjnych w województwie podkarpackim obowiązywało zawieszenie zajęć lub nauczanie zdalne. Decyzją dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych w jednej z klas zawieszono zajęcia; na tydzień zamknięto w mieście Szkołę Podstawową nr 2 (potwierdzony przypadek koronawirusa, kwarantanna niektórych nauczycieli). We wrześniu problemy związane z zakażeniem COVID-19 miała też szkoła z Wolkowicy oraz przedszkole w Bukowcu. Na Uniwersytecie Rzeszowskim na zdalne nauczanie przeszedł cały rok medycyny – koronawirus wykryto tam u dwóch studentów.

Nie będzie lockdownu?

Premier Mateusz Morawiecki poinformował, że ponownie wprowadzone zostaną godziny dla seniorów.

Zgodnie z tą decyzją w godzinach 10-12 sklepy będą czynne tylko dla nich. Cele strategiczne na najbliższe tygodnie przedstawił po posiedzeniu Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i zapewniał, że rząd chce uniknąć zamknięcia gospodarki. „Te branże, które w największym stopniu wiążą się z kontakowaniem ludzi między sobą, jak w ostatnich miesiącach miały ograniczenia, tak teraz będą miały ograniczenia. Chcemy, aby pozostałe zakłady przemysłowe, firmy, przedsiębiorstwa handlowo-usługowe mogły funkcjonować”.

- To dla nas bardzo ważne, bo czas lockdownu był dla nas straszny. Na szczęście w maju znów mogliśmy prowadzić działalność i stanęliśmy na nogi – mówi Piotr, właściciel gospodarstwa agroturystycznego w gminie Lutowska. - Nie wyobrażam sobie, aby branża hotelarska miała znówu przestój, tak samo jak zakłady fryzjerskie czy kosmetyczne. To byłaby okropna wiadomość.

Epidemiolodzy apelują do rządzących, by wprowadzili ograniczenia w odwiedzaniu cmentarzy, a do społeczeństwa, by powstrzymało się od przemieszczania. Do 13 października nie było też oficjalnego komunikatu Konferencji Episkopatu Polski w tej sprawie. - Sytuacja rozwija się dynamicznie i jest ekstremalnie zmienna, więc na razie nie ma żadnego oficjalnego stanowiska ani konkretnych

zaleceń co do Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznych, poza wezwaniem, by respektować zalecenia służb sanitarnych - powiedział w rozmowie z Interią rzecznik episkopatu ks. Leszek Gęsiak.

Nowe ograniczenia w urzędach

W związku ze zwiększoną liczbą zachorowań na koronawirusa zmiany w przyjmowaniu patentów wprowadzono w urzędach. Nowe zasady obsługi mieszkańców obowiązują m.in. w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, w urzędach gmin w Czarnej, Olszany i Baligródzie.

W Czarnej z urzędnikami można się kontaktować przez domofon, a druki niezbędne do załatwienia spraw znajdują się w przedsiönku. Jeśli sprawa wymaga wejścia do budynku, należy wcześniej poddać się obowiązkowemu pomiarowi temperatury oraz wypełnić ankietę.

Do magistratu w Ustrzykach Dolnych mogą wejść tylko osoby, które wcześniej umówiły się mailowo lub telefonicznie z konkretnym pracownikiem. Przed wejściem każda osoba będzie miała zmierzoną temperaturę. Urząd pracuje tak jak dotychczas, czynna jest też kasa. Jednak urzędnicy zachęcają do kontaktu telefonicznego lub mailowego. - Musimy dbać o bezpieczeństwo mieszkańców i naszych pracowników. Nie możemy doprowadzić do tego, że jedna zakażona osoba sparaliżuje

nam pracę całego urzędu – wyjaśnia burmistrz Bartosz Romowicz.

W Baligródzie mieszkańcy gminy oraz inni interesanci będą mogli załatwić swoje sprawy w wyznaczonym punkcie przy wejściu głównym do urzędu, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się. Urzędnicy proszą, aby przychodzić tylko w sprawach pilnych, wymagających niezwłocznego załatwienia. Ograniczenie wizyt obowiązuje do odwołania.

Ostrożny jest też wójt Olszany. W związku z wystąpieniem bezpośredniego zagrożenia COVID-19 (ognisko patogenu zdiagnozowano w Ośrodku Caritas

w Myczkowcach), w urzędzie gminy pracuje zmniejszona obsada kadrowa. Można załatwiać tylko najpilniejsze sprawy.

Przed wszystkim odpowiedzialność

W województwie podkarpackim koronawirusem zakażonych jest już ponad 6,5 tys. osób, z czego blisko 3,5 tys. wyzdrowiało. Liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 180. Do 12 października w powiecie bieszczadzki zakaziło się 25 osób, z czego 10 wyzdrowiało. To wciąż najniższa liczba zarażonych w całym województwie. W powiecie leskim liczba zakażonych wzrosła do 81, wyzdrowiało 19. Jak podaje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Rzeszowie, w obu powiatach w kwarantannie przebywa 348 osób.

paba



**TANIO
SPRZEDAM!**

**Drzwi pokojowe
Haga H-3, prawe,
typ S 80, Akcja
- wraz z zamkami
i kluczami. Sztuk - 2.
Nowe, fabrycznie
opakowane.
Cena do uzgodnienia.
Kontakt: tel. 661 077 105.**

POCZTA GB



POCZTA GB

Zapytaj radnego... ponieważ burmistrz nigdy nie robi tego

Szanowny Czytelniku, na wstępie przepraszam za niezbyt składny rym tytułowy. Niestety, poezja nigdy nie była moją mocną stroną. Do napisania kilku zdań skłoniła mnie publikacja zawarta w mediach społecznościowych, rozpoczynająca się od tych samych słów: „Zapytaj radnego...”.

W dniu następnym, po burzliwej XXVI sesji Rady Miejskiej, w godzinach popołudniowych dowiedziałem się o tym, jakoby wraz z połową Rady Miejskiej był czarnym charakterem, niszczyicielem światów w cudowny sposób przeniesionym z produkcji Marvela do naszego pięknego miasta w jednym celu – unicestwienia go. Unicestwienia i udaremnienia wszystkich prób rozwoju z tak wielkim trudem podejmowanych przez władzę naszej małej ojczyzny.

W celu wyjaśnienia pozwolę sobie przypomnieć, co było przyczyną owej irytacji ze strony władz miasta. Mówiąc krótko: powtórzyła się sytuacja z opisywanej przeze mnie XXV sesji, dotyczącej odpadów komunalnych i inwestycji w Łukawicy. Obecnie, podobnie jak poprzednio, w jednej uchwale budżetowej wmontowano pieniądze, które miały trafić do budżetu na inwestycje i jednocześnie dotację dla spółki Sport Lesko. Ponieważ z różnych przyczyn u wielu radnych dotacja wzbudziła niepokój, poproszono Pana Burmistrza o wyłączenie tej dotacji z uchwały, gdyż wszystkie inne zmiany budżetu były akceptowane bez zastrzeżeń przez wszystkich. Prośbę tę formalnie przegłosowano i przeszła akceptację Rady. Niestety, jeszcze w czasie prac komisji stałych padła deklaracja ze strony władz, iż mimo to nie zamierzają wprowadzać zmian w projekcie uchwały. Na sesji ponownie wielokrotnie proszono o zmianę projektu uchwały. Niestety, Panowie Burmistrzowie byli nieugięci. Skutek? Uchwała nie podjęta. Wniosek? Niszczyciele światów uknuli spisek polityczny, aby unicestwić, zalać pożogą miasto i gminę Lesko, a wraz z nią miłośców nam panujących.

Nadwerżając Twoją cierpliwość, Drogi Czytelniku, wypowiem się, dlaczego ja (choć nie myślę, że mówię za wielu) chciałem usunięcia z projektu uchwały dotacji dla spółki Sport Lesko. Wielokrotnie już, kiedy tylko była mowa o spółce – na spotkaniach Komisji, jak i na ostatniej sesji – wyrażałem to zdanie publicznie i powtarzałem je teraz. Spółka, co potwierdza zarząd, nie jest w stanie w sposób znaczący zwiększyć przychodów z tytułu sprzedaży biletów. Pani prezes twierdzi, że zaciska pasa na wszelkie możliwe sposoby, ale mimo to nie stać spółki na bieżące rachunki. Ufam ludziom i wierzę, że wszyscy pracują jak najlepiej, zatem nie podważam tych słów. Uważam, że trzymanie spółki na finansowej kropułce to błąd. Skuteczna pomoc spółce to zminimalizowanie kosztów poprzez racjonalne zainwestowanie w nią, i to sporej kwoty. Mówiłem to na ostatniej sesji. Nie tylko ja, także radny Robert Mazur.

Niestety, w naszej gminie mówi się o spółce tylko wtedy, gdy się pali, gdy przychodzi zaległe zobowiązania i stawia się wybór radnym: zapłaćcie rachunki, bo jak nie, to zamknęcie basen. Pragnę zauważyć, że Rada Miejska to nie straż pożarna ani 112. Rada jest po to, by wspólnie z Burmistrzem starać się rozwiązać problem.

Chciałem usunięcia dotacji z projektu uchwały, aby zmobilizować władzę do spotkania chociażby w dniu następnym i odbycia poważnej rozmowy w sprawie realnej pomocy naszej spółce.

Kiedy w czasie kampanii wyborczej Pana Burmistrza Adama Snarskiego byłem na spotkaniu przez niego przygotowanym (notabene bardzo udanym) słyszałem znamienne słowa: „(...) Będę wstuchiwał się w głosy mieszkańców (...)”. Panie Burmistrzu, zdradzę Panu wielką tajemnicę – proszę jej nie powtarzać. Zgodnie z wszelkimi znakami na niebie i ziemi oraz ustawą o samorządach, głos radnych to jest głos właśnie tych mieszkańców, którzy ich wybrali. Oszalającą prawdą?

Na koniec Szanowni Władze miasta uprzejmie proszę o krok wstecz. Taki krok zmienia perspektywę. I może wówczas zamiast deklaracji o współpracy będzie rozmowa i wspólne pomysły na rozwiązanie problemów. Najłatwiej jest szukać kozła ofiarnego i wytykać błędy. Niestety, znalezienie domniemanego winnego nie rozwiązuje problemu. Problem nadal pozostaje.

Drogi Czytelniku, serdecznie dziękuję za poświęcony czas. Odnosnie tytułu myślę, że się wytłumaczyłem. Podobnie jak Pan Burmistrz zachęcam do kontaktu z radnymi, abyśmy mogli przekazywać Wasze potrzeby i pomysły.

Andrzej Buszta
Radny Rady Miejskiej w Lesku

Kolejne upamiętnienie – mimo niechęci społecznej – do generalnej poprawy Bo personalnie i z przydziału nie zasłużyli na pamięć

Na pomniku poległych od kul UPA w Lubnem koło Baligródu będzie zamontowana nowa tablica. Poprzednia w opinii IPN gloryfikuje ustrój komunistyczny, a ten uważany jest za zbrodniczy.

Pomnik z prostokątnych płyt stoi na lekkim wzniesieniu po lewej stronie szosy prowadzącej w kierunku Cisnej. Do niedawna widniała na nim tablica upamiętniająca 29 żołnierzy WOP i jednego milicjanta zastrzelonych w zasadzce UPA 1 kwietnia 1947 roku. Wszystkie ofiary wymienione były z imienia i nazwiska. Teraz ma być inaczej.

Tablica z napisem „Zginęli 1.4.1947 w Lubnem koło k. Jabloniek” miała być usunięta jeszcze w 2018 roku. Gdy gmina tego nie zrobiła, Podkarpacki Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego ponownie nakazał władzom Baligródu zdemontowanie tablicy. To skutek ustawy z 1 kwietnia 2016 roku „o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju komunistycznego”. Samorząd został również zobowiązany do likwidacji symbolu orła bez korony, symbolu „Krzyża Grunwaldu” oraz napisu: „Żołnierzem LWP, WOP, KBW poległym w walkach z faszystowskimi bandami UPA w latach 1944-1947 w 25-lecie LWP”.

Zdemontowaliśmy tablicę i inne symbole – informuje Robert Stepien, wójt Baligródu. – Pomnik nie pozostanie jednak w tym stanie. Jest przygotowywana nowa tablica z inną treścią.

Jaką konkretnie – nie wiadomo.



Pomnik w Lubnem już bez dotychczasowej tablicy, orła bez korony i innych symboli Fot. Krzysztof Potaczała

Pewne jest, że nie znajdują się na niej personalia poległych wopistów i milicjanta z Cisnej. Jest to zresztą zgodne z wytycznymi prezesa IPN, który „nie widzi przeciwwskazań (...), aby umieścić na pomniku nową inskrypcję, która upamiętni ogólnie poległych i pomordowanych w wyniku działań UPA w latach 1944-1947 na terenie gminy Baligród”.

Kiedy patrzę na to, co wyprawia IPN, chce mi się krzyknąć – mówi emerytowany wopista. – Ci moi starsi koledzy w służbie byli zwykłymi żołnierzami, których powołano do obrony ojczyzny. Oddali za nią życie, nie interesując się polityką. W większości nie

byli komunistami z przekonania, nikomu z rodaków nie wyrządzili krzywdy. Dzisiaj sprowadzono ich do miana nieomal przestępców. To krzywdzące i nieprzyzwoite.

Byłem na odsłonięciu pomnika w Lubnem – mówi Edward Staszewski, emerytowany milicjant z Ustrzyk Dolnych. – Nigdy bym nie przypuszczał, że dożyję chwili, w której nazwiska poległych będą wymazywane z pamięci współczesnych. To wstyd.

Podobne pomniki w regionie także zostały przebudowane lub czeka je to w najbliższym czasie. Ustawa z kwietnia 2016 roku jest bezwzględna i nie ma od niej odwołania.

kp

Biegiem po Bieszczadach

Dekadę, a nawet jeszcze pięć lat temu, będąc biegających szlakiem czy połoninami, większość z nas stuknęła się wymownie w głowę. Przecież przez lata w Bieszczadach przyjeżdżało się, by mieszać karmić zmysły i ducha, kontemplować rację, niż w biegu „łykać” kilometry. Jasne, był już Bieg Rzeźnika, ale jeszcze bardziej jako towarzyska impreza-garstki zapaleńców, na którą patrzyło się jak na jeden z cyklicznych bieszczadzskich imprez.

Minęło jednak kilka lat i dziś już kompletnie nikogo nie dziwi młodzi i starsi – ubrani w obcisłe stroje i z charakterystycznymi mikroplaczkami – biegacze na szlaku. Niezależnie od pogody, niezależnie od pory roku nabijają dziesiątki, a nawet setki kilometrów bieszczadzskimi szlakami. Regularnie startujących w biegach górskich szacuje się dziś ostrożnie na ok. 20, a nawet 50 tysięcy osób, i grono to stale rośnie! O He biegi uliczne mają już według ekspertów szczyt popularności za sobą, o tyle biegi górskie mają wciąż potencjał wzrostowy, co wyraźnie widać po wzroście frekwencji na wielu zawodach, ale i powstawaniu nowych wydarzeń. W Polsce biega

się w zasadzie we wszystkich górach, ale to Bieszczady mają status tych najbardziej „biegowych”; tu w końcu odbywa się najbardziej kultowa impreza w tym sporcie, wspomniany Bieg Rzeźnika (ze wszystkimi jego młodszymi braćmi), tu wreszcie eksperci biegów górskich polecają rozpocząć górką przystępnie, dla trasy laskowskich niż w Beskidzie czy Karkonoszach.

Dziś można już śmiało mówić o rynku „biegaczy górskich” w usługach, gastronomii czy hotelarstwie. W tym wyjątkowym turystycznie roku może aż tak wyraźnie nie było tego widać, bo gościła u nas cała Polska, ale jeśli wszystko wróci do względnej normalności, na pewno biegacze będą istotną grupą, dla której warto przygotować dedykowaną ofertę. I co ważne, również poza tradycyjnym sezonem, nie jest bowiem tajemnicą, że biegacze górscy swoją pasję realizują przez cały rok.

Oczywiście, jak każda grupa, także i ta ma swoje przyzwyczajenia, czasem irytuje zachowaniem, ale generalnie na pewno są to ludzie, którzy Bieszczady kochają i będą tu wracać. Byłem nieco zaskoczony, widząc ostatnio w Internecie listę najczęściej pokonywanych górskich tras biegowych na podstawie logowania do sportowych serwisów



Spod Łopiennika

aktywności. Okazuje się, że największą popularnością cieszy się wciąż pierwotna, kultowa rzeka bym, trasa Biegu Rzeźnika z Komańczę przez Cisną, Jasło i poloniny.

Na marginesie, ten blisko osiemdziesięciokilometrowy fragment czerwonego szlaku beskidzkiego był początkiem października areną historycznych wyczynów związanych z próbami pokonania w możliwie najkrótszym czasie całego Głównego Szlaku Beskidzkiego. Wymienieni polscy biegacze górscy, Rafał Kot i Anđelika Szczepaniak, pomimo niezwykle trudnych warunków pogodowych, wyrubowali rekordy na odpowiednio 107 godzin i 19 minut (męski) i 139 godzin (żeński). Mam nieodparte wrażenie, że to jeszcze nie ostatnie rekordy w tym zakresie. Na nowe ostrąż sobie zęby już i inni biegacze...

MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI

**REGIONALNE CENTRUM KRWIODASTWA
I KRWIOLECZNICTWA W RZESZOWIE**
wraz z Klubem Honorowych Dawców Krwi
„BIESZCZADZKI DAR ŻYCIA” przy OR PCK w Ustrzykach Dolnych
organizuje w dniu
22.10.2020 (czwartek)
w godz. od: 9⁰⁰ do 13⁰⁰ pobór krwi

REJESTRACJA KRWIODAWCÓW OD GODZ. 9:00 DO 12:00
Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych a szczególnie tych którzy już oddawali krew w przeszłości i obecnie, gdyż każda ilość tego bezcennego daru niekiedy ratuje życie innego człowieka.

Krwiobus będzie podstawiony na parkingu koło Hali Sportowej przy Szkole Podstawowej Nr 1

Prosimy każdego chętnego do oddania krwi o zabranie dowodu osobistego i zjedzenie przed oddaniem krwi śniadania.

Potrzeb jest więcej, ale samorządom brakuje pieniędzy

Miliony na poprawę infrastruktury drogowej

W tym roku Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich zainwestował w remonty bieszczadzkich traktów ponad 13 mln zł. Powstają zatoki autobusowe, parkingi, punkty kontroli ciężarówek. Wciąż jednak brakuje chodników przy drogach wojewódzkich, przydałby się też remont dużej obwodnicy.

Inwestycje zrealizowane przez PWZD zostały wcześniej skonsultowane m.in. z wódrzami gmin i przewodnikami turystycznymi. W Urzędzie Marszałkowskim odbyło się spotkanie, podczas którego ustalono miejsca, w których mają powstać zatoki lub parkingi, by ułatwić turystom zatrzymywanie się w punktach widokowych. Zaplanowano do wykonania 15 zadań.

- Muszę przyznać, że inwestycje w naszej gminie zrealizowano, a my nie dołożyliśmy do nich ani grosza – mówi Renata Szczepańska, wójt Cisnej. - Mam nadzieję, że niedługo ruszy remont drogi Tylawa – Wołosate, choć sama dokumentacja ma kosztować kilka milionów.

Wójt Szczepańska dodaje, że w okolicy Cisnej jest znacznie więcej dróg, które zasługują na pilny remont, ale nie może teraz liczyć na dofinansowania wzorem ubiegłych lat. - Nie będzie pieniędzy z tak wza-

nych „powodziówek”, bo wszystko teraz pochłonął Covid. Ale wnioski złożyliśmy i mamy nadzieję, że rząd jednak przeznaczy jakieś pieniądze dla Podkarpacia.

Rondo w Hoczwi w przyszłym roku

Jak informuje Aldona Gujda, Specjalista ds. Informacji Publicznej w Podkarpackim Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie, w Bieszczadach zakończono obecnie realizację siedmiu zadań. Wśród nich jest przebudowa zjazdu z drogi wojewódzkiej nr 896 w Berezkach, odtworzenie nawierzchni na drodze nr 897 Tylawa - Cisna - Wołosate - granica państwa oraz przebudowa zjazdu na tej samej drodze wraz z modernizacją nawierzchni i budową pasów ruchu dla pojazdów skręcających na parking na Przełęcz Wyżną. PZDW przebudował też skrzyżowanie w Brzegach Górnych oraz wybudował zatoki postojowe przy drodze Tylawa - Wołosate.

Nadal trwają prace na innych drogach. Do końca roku powstanie kolejna część nowej nawierzchni na odcinku Tylawa - Wołosate wraz z elementami organizacji ruchu. Przebudowany zostanie parking przy drodze wojewódzkiej w Szczerbanówce. Zaplanowano budowę punktu kontroli samochodów ciężarowych w Hoszowie, remont parkingu wraz z drogą



W Hoszowie powstaje punkt kontroli samochodów ciężarowych
Fot. Andrzej Górski

dojazdową i zjazdem indywidualnym z drogi wojewódzkiej nr 894 Lesko - Hoczew - Wołkowyja - Czarna w Polanie. Dodatkowo w rejonie stacji Bieszczadzkiej Kolejki Wąskotorowej w Majdanie powstanie chodnik.

Pozostałe zadania są obecnie na etapie projektowania lub postępowania przetargowego. Wśród nich znajduje się rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 894 Lesko - Czarna, budowa kilkuset metrów chodnika w Wetlinie oraz budowa „nowych obiektów urządzeń obsługi uczestników ruchu” przy drodze wojewódzkiej nr 896 Ustrzyki Dolne - Ustrzyki Górne.

- Prace są wykonywane terminowo. Do końca tego roku planujemy zakończyć wszystkie za wyjątkiem budowy ronda na skrzyżowaniu dróg

wojewódzkich nr 893 Hoczew - Cisna i nr 897 Tylawa - Cisna - Wołosate - granica państwa - informuje Aldona Gujda.

Brakuje chodników i oświetlenia

Wódrze bieszczadzkich gmin zwracają uwagę, że to ciągle za mało. Przy drogach wojewódzkich brakuje chodników i oświetlenia, a

PZDW takie budowy realizuje tylko wtedy, gdy lokalny samorząd dołoży swoje pieniądze. - Dla nas niektóre inwestycje są nierealne, bo nie mamy funduszy na wkład własny. Teraz dołożyliśmy dwadzieścia tysięcy do przebudowy drogi w Rabem, ale na to, by dołożyć pięćdziesiąt procent do chodników nie mamy - tłumaczy Bogusław Kochanowicz, wójt gminy Czarna. - Podobny problem jest z ustawieniem oświetlenia; na razie zrobiliśmy je tylko w Rabem, na resztę nie mogliśmy sobie pozwolić z braku dostatecznych finansów.

Wójtowie podkreślają, że dofinansowanie do budowy chodników oraz oświetlenia powinno być dla PZDW priorytetem. Budowa 400-500 metrów chodnika to w górskich warunkach koszt nawet do 1 mln zł. - Tu chodzi o bezpieczeństwo pieszych i kierowców. Teraz w Bieszczadach mamy ogromny ruch i mieszkańcy bardzo często skarżą się, że nie mogą bezpiecznie przejść kilkuset metrów do sklepu. Finansowanie takich rzeczy powinno być po stronie PZDW, bo w końcu chodzi o drogi wojewódzkie, a nie gminne, na które i tak nie mamy pieniędzy - przekazuje Bogusław Kochanowicz.

paba

Zabawa taneczna w Gminnym Domu Kultury w Czarnej Górnej zakończyła ważny dla lokalnej społeczności projekt.

Tańce na finał projektu

W ramach zadania kupiono i zamontowano dwie jednostki systemu wentylacji o mocy 3,6 kW i 14 kW oraz meble gastronomiczne. Własnymi siłami mieszkańcy Czarnej Dolnej odmalowali salę główną na parterze budynku. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 20 306, 07 zł, z czego 9900 zł stanowiła dotacja z Urzędu Marszałkowskiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017-2020. Pozostała część pochodziła z funduszu sołectwa Czarna Górna.

Partnerami w projekcie byli miejscowi przedsiębiorcy: PHU Krzysztof Ogrodzki, Sklep Rolno-Przemysłowy Jan Przytuła oraz organizacje pozarządowe z gminy Czarna: OSP Czarna oraz KGW Babiniec Czarna i Przyjaciele w Czarnej Górnej.

MP

Zadbali o dziedzictwo wsi

Uporządkowanie cerkwiska i wykonanie tablic informacyjnych to tylko niektóre składowe projektu zrealizowanego przez KGW Babiniec Czarna i Przyjaciele.



Uczestnicy projektu podczas prac porządkowych w Czarnej Dolnej
Fot. Archiwum KGW Babiniec Czarna i Przyjaciele

Prace nad projektem „Tu przeszłość spotyka się z teraźniejszością” zaczęto na początku lipca od poszukiwań fotografii ukazujących dawne życie mieszkańców wsi.

- Udało się nam zebrać ponad

sto pięćdziesiąt zdjęć ukazujących historię ludzi, którzy tu żyli - mówi Dorota Korzyk, koordynatorka projektu. - Fotografie znalazły się w wydanym fotoalbumie.

Projekt - dzieło KGW Babiniec Czarna i Przyjaciele przy wsparciu miejscowego domu kultury - dofinansowano z funduszy Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce), Fundacji Bieszczadzkiej (Ośrodek Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych) oraz budżetu województwa podkarpackiego.

- Celem projektu była integracja mieszkańców Czarnej Dolnej wokół dziedzictwa historyczno-kulturowego regionu, budowanie tożsamości regionalnej i lokalnego patriotyzmu oraz edukacja historyczna dzieci - wyjaśnia Dorota Korzyk.

Wstępnie Anna Łysyganicz

pisze: „...patrząc na twarze ludzi zatrzymane w migawce aparatu, mieszkańcy w ich odświętnych strojach lub przy pracy, dotknąć można okrucich tamtej rzeczywistości, zauważyć zmiany, jakie zaszły w pejzażu i zabudowie wsi, stylu ubierania się i sposobie spędzania wolnego czasu. Wszystko to, co było kiedyś elementem zwykłej codzienności, dziś określamy mianem dziedzictwa kulturowego w wymiarze Małej Ojczyzny”.

W ramach projektu uporządkowano cerkwisko w Czarnej Dolnej, odświeżono ścieżki, wykonano nową tablicę informacyjną oraz wiatę turystyczną. Dopelnieniem projektu był konkurs plastyczny dla dzieci „Nasza Mała Ojczyzna”. Wpłynęło 9 prac uczniów z podstawówki w Czarnej Górnej, nagrody dla wszystkich uczestników ufundował Gminny Dom Kultury w Czarnej.

- Celem projektu była integracja mieszkańców Czarnej Dolnej wokół dziedzictwa historyczno-kulturowego regionu, budowanie tożsamości regionalnej i lokalnego patriotyzmu oraz edukacja historyczna dzieci - wyjaśnia Dorota Korzyk.

Projekt - dzieło KGW Babiniec Czarna i Przyjaciele przy wsparciu miejscowego domu kultury - dofinansowano z funduszy Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce), Fundacji Bieszczadzkiej (Ośrodek Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych) oraz budżetu województwa podkarpackiego.

Oprac.: paba

Sukces uczniów z Ropienki

Szóstoklasiści ze Szkoły Podstawowej w Ropience wywalczyli trzecie miejsce w ogólnopolskiej grze mobilnej „Kolejowe ABC”, realizowanej przez Urząd Transportu Kolejowego.

„Kolejowe ABC” to ogólnopolska kampania informacyjna z zakresu bezpieczeństwa kolejowego. Skierowana jest do dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym oraz do ich wychowawców i nauczycieli.

Dzieci z SP w Ropience walczyły w składzie: Miłosz Brelik, Kacper Budacz, Adam Girguś, Malwina Jasiewicz, Kamila Kurzeja, Klaudia Łazuka, Daniel Nowak, Michał Paleczny, Patrycja Starego, Zuzanna Szmyd, Aleksandra Zawilińska. Towarzyszyła im wychowawczyni Katarzyna Bulwan.

MP

Uwaga! Konkurs plastyczny dla młodzieży szkół podstawowych (klasy IV-VIII)

Fundacja Instytut Regionalny zaprasza do konkursu na wykonanie plakatu popularyzującego wiedzę o kulturze wołoskiej i tradycjach pasterskich. Dla zwycięzców przewidziano atrakcyjne nagrody. Termin nadsyłania prac: 18 listopada 2020 r.

Regulamin konkursu na stronie www.konwencjapakarpacka.org.pl w zakładce FUNDACJA.

Biurowo projektu: tel. 17 850 01 81.

Projekt „Na Wołoskim Szlaku” realizowany przez Fundację Instytut Regionalny finansowany jest ze środków Programu FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH na lata 2014-2020.



Nadchodzi czas na nowoczesny transport

Czy elektryczne samochody, rowery i hulajnogi już za kilka lat zrewolucjonizują transport w Bieszczadach? Czy bezpłatna wypożyczalnia takich pojazdów ma szansę zaistnieć i stać się nowym produktem, który połączy turystyczne atrakcje na mapie Karpat od Ustrzyk po Słowację? Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, przekonuje, że tak.

- Na Forum Ekonomicznym w Karpaczu przedstawił Pan koncepcję utworzenia w gminie Ustrzyki Dolne wypożyczalni pojazdów niskoemisyjnych. Jak zrodził się pomysł na taką inwestycję?

- Szukałem takich produktów turystycznych, które mogą odróżnić nas nie tylko od reszty Polski, ale też Europy i innych miast turystycznych. Prawie dwa lata temu zaczęliśmy sprawdzać, czy gdzieś funkcjonuje wypożyczalnia pojazdów elektrycznych. Okazuje się, że takiego systemu nie ma nigdzie. Dlatego zrobiliśmy koncepcję budowy wielopoziomowego parkingu w Ustrzykach Dolnych jako „centrum dowodzenia” omawianym produktem. Dla sceptyków będzie to tylko zwykły parking, a dla innych początek dużego projektu. Centrum miałyby stanąć obok Urzędu Miejskiego, w miejscu obecnego placu zabaw. Byłoby to wielopoziomowy parking, na którym turysta przyjeżdżający w Bieszczady mógłby zostawić swój samochód, a na czas pobytu przesiadałby się do samochodu elektrycznego. W czasie trwania projektu taka wypożyczalnia byłaby oczywiście bezpłatna.



Być może już za kilka lat turysta przyjeżdżający do Ustrzyk zostawi samochód spalinowy na parkingu i przesiądzie się do pojazdu elektrycznego
Fot. Pixabay

- Zapowiadają się duże koszty. Skąd gmina chce wziąć pieniądze na projekt?

- Na pierwszy etap wnioskowaliśmy o dofinansowanie do programu Live. Nie uzyskał on akceptacji, ale udało mi się tym projektem zainteresować kilka osób, które mogą pomóc pozyskać pieniądze na tę inwestycję. Jestem już po rozmowie między innymi z Dawidem Laskiem, wiceprezensem Stowarzyszenia Euroregion Karpacki. Doszliśmy do wniosku, że to może być projekt, który będzie wymagał zaangażowania więcej niż jednej gminy, a w zasadzie może być projektem o zasięgu międzynarodowym. Można by go wpisać w strategię działania Euroregionu Karpackiego i połączyć w ten sposób miasta turystyczne Polski i Słowacji. Sfinansowanie takiego przedsięwzięcia wyniesie kilka lub

kilkanaście milionów złotych, ale uważam, że jego rozmach i partnerzy zagwarantują, iż pieniądze na ten cel się znajdą.

- Kiedy inwestycja mogłaby powstać?

- Mamy koncepcję. Jesteśmy na etapie wykonywania materiałów opisowych i promocyjnych produktu oraz na etapie poszukiwania partnerów. Chcemy wyjść poza powiat bieszczadzki i województwo podkarpackie, dlatego patronem i ważnym partnerem jest Euroregion Karpacki, skupiający większość gmin. Po rozmowach z przedstawicielami Euroregionu przygotowaliśmy mapę drogową działań, które mamy podjąć. Mielśmy już zaplanowane pierwsze spotkanie z partnerami na Słowacji, ale ostatnio przez koronawirusa wprowadzono tam stan wyjątkowy i musieliśmy je przenieść na inny termin. Myślę, że jest to projekt, który zostanie zrealizowany w ciągu najbliższych czterech, sześciu lat. Wszystko zależy od zaangażowania partnerów i możliwości zdobycia finansowania.

- Jakie dalsze działania będą podejmowane odnośnie planowanej inwestycji?

- Chcemy ustalić liczbę partnerów projektu oraz zakres ich uczestnictwa. Musimy zdecydować, gdzie chcemy umieścić stacje ładowania i wypożyczalnie pojazdów. Na miejscu turysta wpisze w systemie auta elektrycznego, ile dni planuje spędzić w Bieszczadach, jakie atrakcje go interesują, czy chce jeść potrawy regionalne, zwiedzać przyrodę czy zabytki, poda liczbę osób. System proponuje mu trasę na cały czas pobytu w naszym regionie. Dodatkowo, system wskaże mu inne elektryczne środki transportu, z których będzie mógł skorzystać, jak hulajnogę czy rower. W trakcie zwiedzania lub wycieczki rowerowej z rodziną będzie mógł podłączyć swój pojazd do stacji ładowania przed dalszą podróżą. Udając się zaś z punktu do punktu, samochód będzie służył jako przewodnik, swoisty lektor, który opowie o zbliżającej się atrakcji. Jeśli chcemy, aby projekt miał zasięg międzynarodowy od Ustrzyk po Słowację, musimy też po drodze zrobić stacje pośrednie, z możliwością bezpłatnego naładowania auta.

- Czy system przez cały czas będzie dostępny bezpłatnie?

- Stacje ładowania pojazdów będą zasilane oczywiście z OZE (Odnawialnych Źródeł Energii), więc prąd będzie dostarczany bez ponoszenia kosztów. Samochody wraz z serwisem oraz kilkuletnią gwarancją zostaną sfinansowane z projektu. Wiem, że pojazdy znanych marek mają nawet siedmioletnią gwarancję i w tym czasie ich utrzymanie jest również bezkosztowe. Później być może wprowadzimy drobne opłaty, na przykład na pokrycie kosztów sprzątnięcia samochodów, ale na razie chcemy w projekcie wpisać wszystkie koszty jako kwalifikowane.

- Jak Pan chce rozwiązać sprawy komunikacyjne w Ustrzykach Dolnych? Parking ma powstać obok urzędu, więc mieszkańcy na pewno zaczną się zastanawiać, czy nie zakorkuje to miasta. Przeciwnicy tej inwestycji mogą też protestować niektórzy radni.

- Pieniądże na koncepcję zostały dawno zabezpieczone, a koncepcja jest już radnym znana, szczególnie tym, którzy zasiadają w komisji zajmującej się zagospodarowaniem przestrzennym. Będziemy jeszcze potrzebować ich zgody na udział w projekcie i zabezpieczenie potrzebnego wkładu własnego. Ale szczegółowo chcemy omawiać tę kwestię

- Wiadomo choćby orientacyjnie, gdzie miałyby się znajdować takie stacje?

- Jedną z nich można by umieścić przy powstającym obecnie wyciągu narciarskim w Wańkowej lub przy placu z dreźnami rowerowymi w Uhercach. Tym produktem chcemy spiąć inne atrakcje turystyczne w okolicy tak, aby można było tę ofertę poszerzyć. Musimy patrzeć



Burmistrz Bartosz Romowicz wierzy w pomyślność planowanej inwestycji
Fot. Archiwum Gazety Bieszczadzkiej

na nią globalnie. To nie ma być tylko zwykła wypożyczalnia samochodów elektrycznych i parking. To ma być produkt, który współgra z innymi produktami turystycznymi. Wierzę, że turysta, który planuje wakacje, wybierze Ustrzyki, bo dzięki temu obniży koszty pobytu. Samochód elektryczny wypożyczy za darmo, uzyska też darmowego przewodnika, bo to audioguide pokieruje jego pobytem. Taki system to połączenie przewodników i bezpłatnego transportu. Uważam, że świetnie się sprawdzi; wiele przyjeżdżających do nas osób nie zna atrakcji turystycznych w Bieszczadach, a samochód proponuje mu: „pojeźdź na sery do Wańkowej”, „zwiedź Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach”.

po ustaleniu partnerów. Sam parking ma być natomiast wielopoziomowy. Kierowka nie musiałaby wjeżdżać na parking i szukać miejsca, tylko samochód zostałby elektrycznie przesunięty na wolne miejsce, co znacznie zaoszczędziłoby czas i usprawniło komunikację. Dodatkowo, nie chcemy rezygnować z placu zabaw dla dzieci; planujemy, by znalazł się on na dachu parkingu. Wierzę, że nie spowoduje to większych korków w mieście, ponieważ obok mamy światła, a samochody nadal będą wjeżdżać także ulicą Szkolną. Dzięki tej inwestycji gmina Ustrzyki Dolne ma szansę stać się liderem w nowoczesnej i ekologicznej turystyce. Zyskają na tym turyści, mieszkańcy i środowisko.

- Dziękuję za rozmowę.

PAULINA BAJDA

ZAPRASZAMY NA SZKOLENIA

Gmina Lesko zaprasza do wzięcia udziału w szkoleniach organizowanych w październiku w ramach „Uniwersytetu Samorządności” ze środków Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017-2020:

1) Żywność tradycyjna i regionalna - warsztaty ze sztuki dekorowania stołów i potraw

Poznanie tajników sztuki dekoratorskiej może być przydatne w prowadzeniu działalności gospodarczej oraz w promowaniu produktów lokalnych. Szkolenie będzie miało charakter zajęć praktycznych, prowadzonych przez przedstawicielkę Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale.

Szkolenie odbędzie się 20 października 2020 r. od godz. 15.00 w świetlicy wiejskiej w Glinnem.

Zgłoszenia do 19.10.2020 r. do godz. 10.00 pod nr tel. 13 469 80 01 w. 32, na adres: inwestycje@lesko.pl lub osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy Lesko pokój 202.

2) Budżet obywatelski jako mechanizm współpracy samorządu z mieszkańcami

Tematyka szkolenia wynika z zainteresowania Gminy Lesko idea budżetu obywatelskiego i zamiarem wdrożenia go w przyszłym budżecie gminy. Omówione zostaną praktyczne aspekty budżetu partycypacyjnego, procedury wdrażania, uwarunkowania prawne oraz dobre praktyki.

Szkolenie odbędzie się 29 października 2020 r. od godz. 10.00 w świetlicy wiejskiej w Glinnem.

Zgłoszenia do 27.10.2020 r. do godz. 10.00 pod nr tel. 13 469 80 01 w. 32, na adres: inwestycje@lesko.pl lub osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy Lesko pokój 202.

SZKOLENIA BEZPŁATNE, ZAPEWNIAMY CATERING

Szkolenia prowadzone zgodnie z reżimem sanitarnym – maseczki obowiązkowe!



„Uniwersytet Samorządności”
Podkarpacki Program Odnowy Wsi
na lata 2017-2020



Szkolenia dofinansowane z budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017-2020

Bieszczadzkie żubry trapi telazjoza – choroba wyniszczająca organizm i powodująca ślepotę. Leczenie zarażonych zwierząt nie wchodzi w grę. Można je tylko odstrzeliwać.

Do niedawna żubry w Bieszczadach niszczyła gruźlica. W latach dziewięćdziesiątych musiano wybić kilkadziesiąt krów i byków w ówczesnym Nadleśnictwie Brzegi Dolne (dzisiaj Ustrzyki Dolne), a kilka lat temu wyeliminować chore zwierzęta w Nadleśnictwie Stuposiany. Po długiej kwarantannie wprowadzono tu nowe żubrce stado i na razie ma się ono dobrze. Natomiast żubry nie wróciły – przynajmniej na razie – w okolice Ustrzyk Dolnych. Leśnicy mają nadzieję, że kiedyś król puszczy znowu zasiedli pasmo Żukowa, wzbogacając i tak już szeroką paletę faunistyczną mikroregionu.

Trudne decyzje

Żubry dzieli się w Bieszczadach na dwie subpopulacje: wschodnią (Nadleśnictwa Lutowska i Stuposiany

Na konieczność stałej obserwacji żubrów (ich zachowań, wędrówek, miejsc żerowania itp.) zwracała uwagę również prof. Wanda Olech-Piasecka ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Od lat zajmuje się polskimi żubrami, kieruje Katedrą Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt. Nie ma przy tym wątpliwości, że chore sztuki należy jak najszybciej eliminować, zdrowe zaś – w przypadku przegęszczenia w stadzie – odławiać i przewozić w inne rejonny.

Pojawił się nawet pomysł zasiedlenia części żubrów rasy białowiesko-kaukaskiej (taka żyje w Bieszczadach) w Magurskim Parku Narodowym, ale sprawa jest na etapie rozmów i nie ma pewności, czy zakończy się pomyślnie.

Nadmierne zagęszczenie danego gatunku w konkretnym terenie sprzyja rozwojowi rozmaitych chorób. I najpewniej stąd wzięła się telazjoza u żubrów. Chorobę powoduje nicien z rodzaju *Thelazia*, a przenoszą go muchy. Problem dotyczy nie tylko zwierząt dzikich, lecz także gospodarskich i psów. – Można próbować



Chore na telazjozę żubry muszą zostać odstrzelone

Fot. Damian Stemulak/Nadleśnictwo Baligród

Chore żubry muszą umrzeć

plus fragment Bieszczadzkiego Parku Narodowego) oraz zachodnią (Nadleśnictwa Baligród, Komańcza i czasowo, zimą, Lesko.) Do zakażeń telazjozą doszło głównie w Nadleśnictwie Baligród. Żyje tam najwięcej żubrów i są one zgrupowane w najliczniejszych stadach, przekraczających nawet sto sztuk.

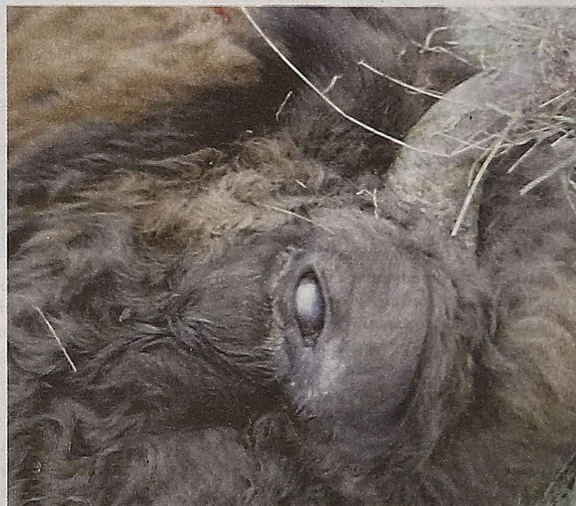
Do końca października 2019 roku zaobserwowano kilkanaście chorych osobników, a cztery znaleziono martwe. Przynajmniej do jednego z nich można było podejrzewać zaawansowaną telazjozę, bez możliwości jej potwierdzenia z uwagi na zaawansowany stan rozkładu. Zgodę na likwidację zwierząt wydał generalny dyrektor ochrony środowiska, ale polowania nie były łatwe.

Wojciech Głuszko, nadleśniczy z Baligródu: - Wypatrzenie w licznych stadach osobnika kwalifikującego się do eliminacji jest kłopotliwe, w dodatku zawsze istnieje możliwość, że podczas takiego odstrzału może zostać zraniony zdrowy żubr. Na myśliwych ciąży wielka odpowiedzialność, dlatego nie są możliwe odstrzały zainfekowanych sztuk przebywających w grupie.

Dużo zwierząt, duże zagrożenie

Już wtedy istniała obawa, że telazjoza będzie się rozprzestrzeniać. Stanisław Kaczor, powiatowy lekarz weterynarii w Sanoku, mówił o konieczności regularnego monitorowania stad i wyłuskiwania zarażonych zwierząt, które w sprzyjających warunkach można by było zlikwidować. W tym celu leśnicy z Baligródu wykładali w miejscach dokarmiania żubrów buraki cukrowe. Liczyli, że dzięki temu zabiegowi szybciej wypratrzą te podejrzane.

Żubr (*Bison bonasus*) – największy europejski dziko żyjący ssak roślinożerny. W Polsce prawnie chroniony. Masa samców dochodzi nawet do 900 kg, nieco lżejsze są samice – osiągają wagę do 650 kg. Dzielne zapotrzebowanie dorosłych osobników może przekraczać nawet 30 kg biomasy. W Polsce żubry żyją w Puszczy Białowieskiej, Bieszczadach (jedynie w Polsce i na świecie stado rasy białowiesko-kaukaskiej), Puszczy Knyszyńskiej, Boreckiej i Niepołomickiej, a także w Lasach Piłskich.



Żubr z zaatakowanym przez pasożyta okiem
Fot. Damian Stemulak/Nadleśnictwo Baligród

podawać leki chorym zwierzętom, jednakże w odniesieniu do gatunków leśnych to niemożliwe – zaznacza prof. Olech. – Żubry żyją w stadach; jeśli nicien pojawi się u jednego osobnika, z łatwością przenosi się na drugiego i następnego.

Jak lawina

W Bieszczadach bytuje obecnie ponad 600 żubrów. Przyrost króla puszczy w górach jest na tyle duży, że leśnicy zaczynają się obawiać o szkody w drzewostanach. Jednocześnie zwierzę wciąż jest zagrożone wyginięciem, stąd leśnicy wspólnie z przyrodnikami dokładają starań do poprawy kondycji żubra. Były one już czynione wcześniej dzięki różnorakim

programom krajowym i międzynarodowym. Zasiedlanie bieszczadzkich lasów m.in. żubrami sprowadzonymi z hodowli w Europie Zachodniej czy Skandynawii i tzw. mieszanie krwi miało poprawić żywotność żubrów. I poprawiło, co nie oznacza, że wykluczyło podatność na chorobę.

Żubr to gatunek, który przez kilka pokoleń żył w zagrodach. Do tego dochodzi niska zmienność genetyczna i słaba odporność na choroby oraz inwazje pasożytnicze. – Wszystko to sprawia, że musimy się żubrami opiekować i jak najszybciej likwidować ogniska chorobowe – mówi prof. Piasecka-Olech. – Jeśli w ciągu roku jedno zwierzę zarazi trzy inne, to wkrótce mamy chore już cztery, po dwóch latach szesnaście, a po trzech – sześćdziesiąt cztery! To jest jak lawina...

Tylko w rejonie Komańcza na pewno jest ich już kilkanaście (dane z października 2020 roku). Potwierdza to Edward Orłowski, starszy specjalista do spraw ochrony lasu w Nadleśnictwie Komańcza. – Naj-

gorzej, że zdarzają się sytuacje ich przebywania w stadach ze sztukami jeszcze zdrowymi. We wrześniu pod nadzorem powiatowego lekarza weterynarii odstrzelono zupełnie ślepego z powodu telazjozy byka. Od pewnego czasu krążył samotnie po zaroślach w pobliżu Mikowa. Był mocno wychudzony i nerwowy.

Piętnaście żubrów do odstrzału

Na naszym terenie zainfekowanych jest już około czterdziestu żubrów – informuje Piotr Jachimowski, starszy specjalista do spraw bhp i łowiectwa w Nadleśnictwie Baligród. – Do polowań wyznaczone są trzy osoby, a każdy odstrzał jest wykonywany za zgodą powiatowego lekarza weterynarii, po odpowiednim orzeczeniu w sprawie konkretnego osobnika. Priorytetem z naszej strony jest zapobieganie rozprzestrzenianiu się choroby i skrócenie cierpienia zarażonych zwierząt.

Odstrzały mogą być prowadzone również w innych nadleśnictwach – wszędzie tam, gdzie zostanie stwierdzona telazjoza u żubrów. Na razie generalny dyrektor ochrony środowiska wydał zgodę na eliminację 15 sztuk na obszarze całej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Jest to jednak zgodą nie tylko na zwierzęta trapiące przez telazjozę, ale też inne groźne choroby. – Od początku roku odstrzelono u nas dziewięć żubrów – mówi Piotr Jachimowski. – Ich ubytek

nie wpłynie na stabilność populacji, bo to zaledwie trzy procent. Dzisiaj mamy w naszym rejonie około trzystu żubrów, w tym blisko pięćdziesiąt tegorocznych cieląt.

Lokalizacja chorych zwierząt nie jest łatwa, ale pomocne są wnikliwe obserwacje ich zachowań. Te zarażone wykazują większą agresywność. Kłują rogami inne żubry, uderzają łbem o drzewa, mają trudności ze znalezieniem pokarmu, tracą naturalny instynkt i przestają bać się ludzi. Bywa, że takie żubry się okaleczają. Do tego dochodzi charakterystyczne białe oko – ewidentny znak rozpoznawczy, że dany osobnik cierpi na telazjozę.

Niepewna przyszłość

Pierwszy przypadek tej choroby w Bieszczadach odnotowano jeszcze w 2012 roku. Nicienie wykryto u żubra sprowadzonego w 2008 roku z Irlandii. Byk przebywał najpierw w zagrodzie aklimatyzacyjnej w Woli Michowej w Nadleśnictwie Komańcza, później zaś żył na wolności. W 2013 roku zdolano go odstrzelić. Od tego czasu liczba zachorowań na telazjozę wzrasta.

Nie można wykluczyć, że choroba zaatakuje również zwierzęta w innych rejonach kraju. W latach sześćdziesiątych nicienie z grupy *Thelazia* przetrzebiły żubry m.in. w Puszczy Białowieskiej, Pszczyńskiej i Niepołomickich. Przykłady wskazują, że żadne z żubrzych stad nie może być pewne potencjału.

KRZYSZTOF POTACZAŁA

Telazjoza – niebezpieczna choroba inwazyjna, powodowana chorobotwórczym działaniem nicieni z rodzaju *Thelazia*. Są to małe nicienie, które w Polsce notowano tylko u bydła oraz żubrów. W związku z cyklem życiowym pasożyta, żubry zarażają się wczesnym latem; nasilenie objawów choroby występuje w lipcu, sierpniu i wrześniu. Pasożyty te lokalizują się w przewodach żłowych, pod trzecią powieką, na rogówce, w worku spojówkowym. Oddziaływanie chorobotwórcze nicieni z rodzaju *Thelazia* polega głównie na drażnieniu mechanicznym rogówki i spojówek oczu oraz na silnym toksycznym działaniu metabolitów nicieni. Zmiany chorobowe mogą być bardzo poważne. U zarażonych zwierząt mogą wystąpić: zmętnienie rogówki, nadżerki i owrożdżenia, prowadzące nawet do uszkodzenia soczewki oka. Często występuje silny obrzęk spojówek, co uniemożliwia otwarcie powieki. Ropne zapalenie gałki ocznej prowadzi do nieodwracalnej ślepoty.

Prąd ze słońca?

Z SunTrans to możliwe!

Już od ponad 10 lat, na lokalnym rynku są liderem. Obszar ich działalności to nie tylko województwo podkarpackie, ale również małopolskie, śląskie, dolnośląskie, opolskie, mazowieckie, świętokrzyskie czy lubelskie.

Firma Suntrans to rodzinne, lokalne przedsiębiorstwo z siedzibą w Przeworsku. Specjalizuje się przede wszystkim w instalacji modułów i zestawów fotowoltaicznych, ale również inwerterów, systemów montażowych PV czy zestawów PV do podgrzewania wody.

Warto przypomnieć, że fotowoltaika to jeden z najskuteczniejszych sposobów pozyskiwania energii elektrycznej z promieniowania słonecznego, który zdobywa w Polsce coraz większą popularność. System fotowoltaiczny wykorzystuje zjawisko, w którym promienie słoneczne są przetwarzane w prąd przez panele fotowoltaiczne. Następnie wyprodukowany prąd zostaje wprowadzony do sieci energetycznej.

- Priorytetem naszej firmy jest jakość. Pracujemy wyłącznie na panelach Selfa, polskiego producenta z siłą polskiej gwarancji. To prawdziwa gwarancja, a nie gwarancja wirtualna wypisana na ulotce. Jaki to ważny czynnik doświadczamy w przypadku awarii modułów, kiedy nie wiadomo gdzie szukać pomocy, bo dystrybutora sprzedaży na Polskę już nie



ma i klient zostaje sam z problemem - mówi Leszek Szlachta, prezes firmy. - Warto dodać, że na Podkarpaciu mamy wyłączność na wspomnianą Selfę, która jest w Polsce liderem produkcji modułów fotowoltaicznych. Dotychczas wykonaliśmy kilka tysięcy instalacji, zaczęliśmy od modułów

mocy 220 Wp, dziś jest to już 370 Wp i więcej - dodaje.

U każdego potencjalnego klienta przed realizacją instalacji wykonywany jest bezpłatny audyt. Polega on na odpowiednim pomiarze i doborze najbardziej efektywnych urządzeń. Następnie dokonywana jest wycena całości przedsięwzięcia. - Wszelkie formalności

związane m.in. z wnioskiem do Rejonu Energetycznego są załatwiane przez naszą firmę - mówi Tomasz Syk, doradca techniczno-handlowy na woj. podkarpackie. - Pomagamy również w organizacji kredytowania instalacji - przekonuje.

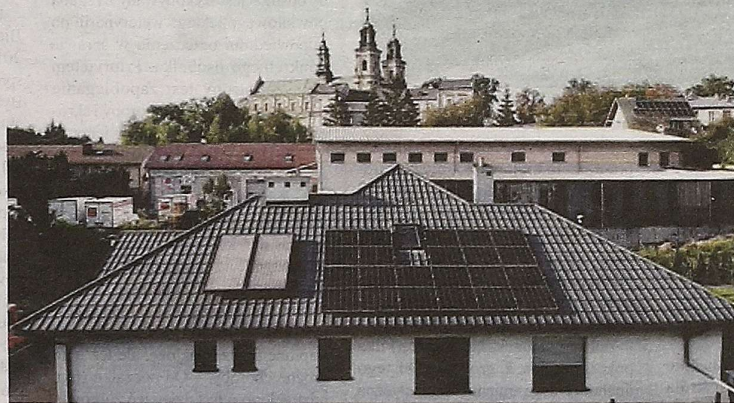
W trakcie spotkania doradca jest w stanie oszacować, jakie będą korzyści z posiadania

fotowoltaiki, jak dużo prądu uda się magazynować, kiedy inwestycja zacznie zarabiać. - Rachunki za energię elektryczną naszych klientów, opiewają jedynie na kwoty 50-150 zł rocznie. Są to tylko opłaty abonamentowe, a samo zużycie prądu z sieci, zostaje zniwelowane do zera - zapewnia T. Syk. Decydując się na współpracę z Suntrans, stawiamy nie tylko na sprawdzony produkt polskiego producenta. Warto pamiętać, że Selfa daje 25 lat gwarancji na utratę mocy paneli, 12 lat na wady ukryte produktu, 10 lat na falownik, a samo wykonanie objęte jest 5-letnim okresem ochronnym. Ponadto każdy z klientów ma możliwość zainstalowania specjalnej aplikacji w swoim telefonie, dzięki której będzie mógł monitorować wydajność paneli. - Opcja ta jest niezwykle udowodnieniem dla naszych klientów - mówi L. Szlachta. - Ponadto, sami również prowadzimy bieżący monitoring instalacji i w razie jakichkolwiek wątpliwości nasz serwis jest do dyspozycji - dodaje.

Obecnie warto skorzystać z trwających jeszcze do końca roku możliwości dofinansowań do fotowoltaiki. Daje je program „Mój prąd” organizowany z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przewiduje on dofinansowanie 50% kosztów mikroinstalacji, jednak nie więcej niż 5 tys. zł na jedno przedsięwzięcie. Nabór wniosków odbywa się w trybie konkursowym do 18.12.2020 r. lub do wyzerowania alokacji środków. Warto wspomnieć, że w różnego rodzaju artykułach ministrowie wypowiadają się, że program będzie kontynuowany w kolejnych latach.

Szczegółowa instrukcja i opis procedury znajduje się na stronie internetowej Suntrans w zakładce Mój Prąd - w przypadku trudności w wypełnieniu wniosku deklarujemy pomoc.

Dodatkowo, każdy z inwestorów może ubiegać się o rozliczenie ulgi termomodernizacyjnej podczas składania rocznego zeznania podatkowego.



 SunTrans selfa
photovoltaics

MOC POLSKIEJ GWARANCJI

SUNTRANS Sp. z o.o. Spółka komandytowa
ul. Piłsudskiego 1/12, 37-200 Przeworsk
Więcej o firmie na www.suntrans.pl

Bezpłatny audyt: 695 720 282

FIRMA POSIADA RÓWNIEŻ W OFERCIE POMPY CIEPŁA – TEL. 695 720 282

Frytki z cukinii z sosem pomidorowo-paprykowym



Fot. Barbara Mrozek-Chrobak

Co zrobić z przerośniętej cukinii? Najlepiej nie wyrzucać, tylko obrać, wydrążyć i smażyć jak frytki. Świetnie zastąpią nam ziemniaki, można też podać sos pomidorowo-paprykowy z dużą ilością czosnku, bazylii i niestromej papryczki chili.

Produkty: przerośnięta cukinia, olej – najlepiej ryżowy, oliwa z oliwek, 1 łyżka masła, 4 pomidory średniej wielkości, 1 cebula, 1 papryka, 1 papryczka chili, główka czosnku, 1 łyżka miodu, bazylia, sól, pieprz.

Przygotowanie frytek: cukinię obieramy, wydrążamy, kroimy w grubsze plasty i smażymy na dużej patelni. Aby nadać jej smaku, lekko solimy. Do smażenia polecam wymieszać w niewielkich ilościach olej ryżowy lub z pestek winogron, oliwę z oliwek i 1 łyżkę masła. Nasze frytki smażymy do zrumienienia.

Sos: na oliwie z oliwek i masle podsmażamy pokrojoną w paski cebulę. Paprykę w dużych płatach obsmażamy, wyjmujemy i ściągamy skórkę, a następnie kroimy w węższe paski. Pomidory obieramy ze skórki i smażymy z cebulą. Dodajemy sól i pieprz, łyżkę miodu i drobno krojoną główkę czosnku. Dorzucamy kilka listków świeżej bazylii i papryczkę chili. Gdy sos zbyt szybko nam odparowuje możemy podać go niewielką ilością wrzątku. Sos podduszamy do momentu uzyskania szklistej i zarazem niezbyt gęstej konsystencji.

Do takiego duetu bez problemu dopasujemy mięso, rybę czy też jajko sadzone. Ja utopiłam w nim porcję pieczonego schabu, tak aby przeszedł sosem i aromatem składników. Ale świetnie smakują same frytki z sosem.

Smacznego!

B.M-Ch.

(FB/Kuchnia u Basi – smaki z tradycją)

Cuda na kiju

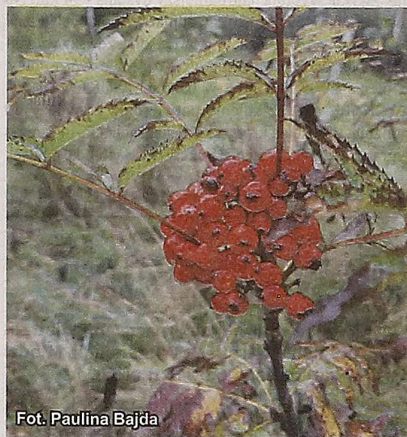


Fot. Anetta Wieheć

AUTOR: Anetta Wieheć. Artystka przed przyjazdem na stałe w Bieszczady nie zajmowała się rękodziełem, ukończyła bowiem wydział Turystyki i Rekreacji na poznańskiej AWF. Po przeprowadzce do Chmiela zaczęła się realizować w inny sposób, tworząc swoje „cuda na kiju”, czyli makramy - plecionki ze sznurka. Obecnie spędza czas na doskonaleniu techniki i poznawaniu nowych węzłów, które zaplata na „bobrowych kijach”. Do pracy podchodzi cierpliwie i z wyjątkową precyzją. Spod jej ręki wychodzą nie tylko ozdoby na ściany i okna, lecz również oryginalne torebki. Kontakt: Instagram/biescuda_na_kiju.

paba

Jarzębina na urodę



Fot. Paulina Bajda

Kontynuując temat jarzębu pospolitego warto wspomnieć o jego cudownych właściwościach kosmetycznych.

Osobiście wykorzystuję owoce jarzębiny do produkcji toników, płynów micelarnych, kremów oraz balsamów do ciała. Kosmetyki z jarzębiną sprawdzają się w pielęgnacji cer naczyniowych, z przebarwieniami, problematycznych, trądzikowych i suchych. Jak podaje dr Różański, odwarem z owoców można przecierać oczy oraz pielęgnować delikatną skórę wokół nich.

Tak dla przypomnienia: owoce jarzębiny zawierają sporo witaminy C, a także witamin: E, A, K oraz P, ponadto kwasy organiczne, aminokwasy, garbniki, pektyny, sole mineralne i jeszcze inne cenne składniki. Witaminy C i P wzmacniają naczyń krwionośnych, a witamina C wraz z kwasami organicznymi wybiela

i zmiękcza skórę. Sorbitol zawarty w owocach jarzębu utrzymuje wilgotność, a kwas sorbowy działa przeciwwgrzybiczo.

Jakie kosmetyki z jarzębiny można wykonać w warunkach domowych? Z owoców warto zrobić maceraty na zimno. Sposób taki zapobiega utracie cennych składników. Rozdrobnione owoce zalewamy wodą destylowaną lub ostudzoną przegotowaną i macerujemy około 12 godzin. Następnie przecedzamy. Taką wodą można przemywać twarz i potraktować ją jako tonik. Jeżeli ktoś chce, żeby pozostała dłużej, można ją zakonserwować ekologicznym konserwantem. Owoce natomiast po przecedzeniu możemy wykorzystać ponownie do zrobienia maseczki, wystarczy połączyć je z ulubionym olejem i nałożyć na twarz i dekolt.

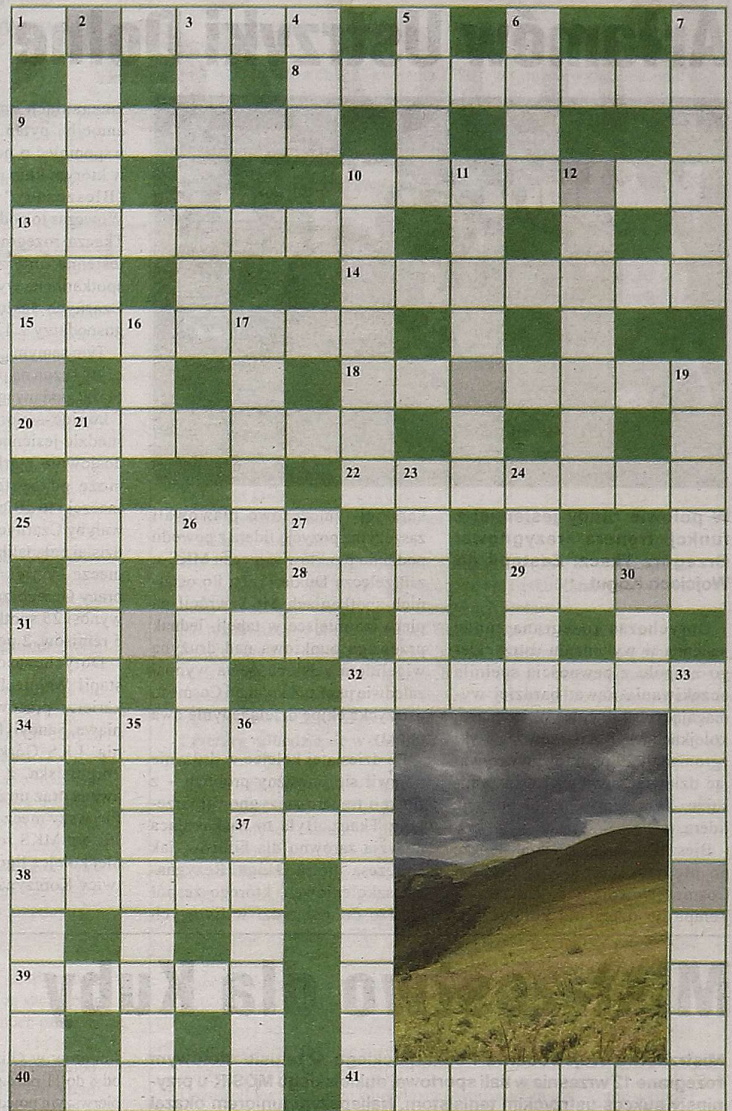
Inny sposób otrzymania wody jarzębinowej: owoce należy zalać wrzącą wodą, jest to zdecydowanie szybszy sposób ekstrakcji, ale niestety mniej skuteczny. Po zalaniu gotować kilka minut, następnie odstawić do naciągnięcia na około godzinę i przecedzić. Taką wodę również można wykorzystać jako tonik lub zrobić z niej płyn micelarny dodając np. glicerynę i cokoate. Wodę jarzębinową można też wykorzystywać do produkcji kremów i balsamów do ciała.

Opracowała: Pyziółka (Dominika Barć)

(zielarstwo.rzeszow.pl, FB/zielarstwo.rzeszow, FB/chatzielarki) Źródło: (rozanski.li oraz 1000roslin.pl)

KRZYŻÓWKA

KUPON 709



POZIOMO:

1) osada nad Oslawą w okolicach Woli Michowej; 8) istotny, ważny; 9) imię lyżwiarki szybkiej Seroczyńskiej; 10) niszczenie brzegów morskich przez prądy i fale; 13) składnik maści dermatologicznej; 14) lecnice do nacierania; 15) dokładnie, gruntownie poznawać coś za pomocą analizy naukowej; 18) ukazuje się raz do roku; 20) „...jesienny na dwa świerszcze” piosenka Magdy Umer; 22) powtórzenie tego samego wyrazu na początku kolejnych zdań lub wersów; 25) przyrodnik, przyrodznawca; 28) sztuka graficzna polegająca na wyrzyciu rysunku na płycie; 29) mongolska Sahara; 31) przełęcz między Dumą a Korbanią; 32) rozbójnik morski; 34) śniła srebrzyście u Słowackiego; 37) grupa plemion Murzynów sudańskich; 38) „straszak” drogowki; 39) ozdobna bylina, georginia; 40) bydgoska wytwórnia sprzętu audio; 41) wieś w gminie Zagórz, miejsce urodzenia prof. Wiktora Schramma.

PIONOWO:

2) splukanie warstw gruntu z obszernej powierzchni przez wodę albo usunięcie ich przez lodowiec; 3) z lekceważeniem o kobiecie bezmyślnej, nierozważnej; 4) płynięc przez Bory Tucholskie; 5) bezkrytyczny szpaner; 6) ...Bukowska między Haliczem a Krzemieniem; 7) wodospad w okolicy Zatwarnicy; 10) jezioro na granicy Ugandy i Zairu; 11) zdawanie sprawy z czegoś; 12) jedno do drugiego, a zbierze się miarka; 15) drzewo z bukwią, popularne w Bieszczadach; 16) stopień w judo; 17) bywa bezchmurne, gwiaździste; 19) żołnierska zieleni; 21) budynek znajdujący się z tyłu kamienicy frontowej lub dobudowany do niej z boku; 23) ciężar towaru bez opakowania; 24) lekceważąco o służącym, lokaju; 26) tradycyjna potrawa kuchni węgierskiej z warzyw, kielbasy i przypraw; 27) ... Wojskiego na rogu; 30) świerkowy zwarty las, nie występujący w Bieszczadach; 32) wyznawanie herezji lub którejś z religii protestanckich; 33) kobieta przybyła jesienią 1951 roku do Ustrzyk; 34) wieś w powiecie bieszczadzkim, w gminie Lutowska; 35) czterokołowy otwarty pojazd konny; 36) wieś w powiecie jędrzejowskim, w gminie Wodzisław.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do 22.10.2020 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 709 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 709 zostaną opublikowane w „GB” nr 20/2020

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 708 otrzymuje **Pan Zdzisław Treła**.

Hasło krzyżówki nr 708 brzmiało: „STUPOSIANY”.

Roszady w klubie

Arłamów Ustrzyki Dolne



W połowie rundy jesiennej z funkcji trenera zrezygnował Grzegorz Tkacz. Zastąpił go Wojciech Kogut.

Dotychczas rozegrana runda jesieni w wykonaniu ustrzyckiego zespołu z pewnością spełniła oczekiwania nawet bardziej wymagających kibiców. W jedenastu kolejnych meczach MKS Arłamów Ustrzyki zgromadził 29 punktów, wygrywając dziewięć spotkań i dwa remisując. Tym samym zajął pozycję lidera.

Bieszczadzkiej drużynie depczą po piętach Tempo Nienaszów i Cosmos Nowotaniec. Zawodnicy Tempa po dziesiątej kolejce pił-

karskiej tymczasowo piastowali zaszczytną pozycję lidera z powodu podziału punktów w meczu MKS-u z Przelęczą Dukla (2:2). Po ostatnich spotkaniach MKS wrócił na pierwsze miejsce w tabeli, jednak przewaga punktowa nad drużyną wicelidera z Nienaszowa wynosi zaledwie punkt. Z kolei od Cosmosu ustrzycką ekipę dzieli jedynie dwa punkty.

Po dziesiątej kolejce w drużynie pojawił się poważny problem – z funkcji trenera zrezygnował Grzegorz Tkacz. Była to zaskakująca decyzja zarówno dla kibiców, jak i prezesa Piotra Ozoga. Rezygnacja szkoleniowca, którego zespół bardzo dobrze radzi w ligowych

zmaganiach zawsze budzi sporo emocji i pytań. Warto tutaj także wspomnieć o poprzednim sezonie, w którym klub nosił jeszcze nazwę „Bieszczady” Ustrzyki Dolne. Wówczas to podopieczni Grzegorza Tkacza rozegrali wspaniałą rundę jesienną, mierząc się w ostatnim spotkaniu na wyjeździe z zespołem Czarnych Jasło wygranym przez gospodarzy 2:1.

Tym samym „Bieszczady” zakończyły sezon na pozycji wicelidera, a biorąc pod uwagę wybuch pandemii i koniec sezonu piłkarskiego w rundzie jesiennej, ustrzycki zespół dosłownie otarł się o awans. Być może gdyby terminarz ustalono inaczej i to „Bieszczady” podejmowałyby Czarnych na swoim terenie, dzisiaj oglądalibyśmy w Ustrzykach mecze IV ligi. Całościowy bilans pracy Grzegorza Tkacza w MKS-ie wynosi 25 spotkań (18 wygranych, 5 remisów, 2 porażki).

Dotychczasowego trenera zastąpił Wojciech Kogut. W swojej karierze pracował w Wisłoku Sieniawa, Sanovii Lesko, Orionie Pielnia, LKS Górki oraz Partyzancie Targowiska, z którym wywalczył awans oraz utrzymanie w IV lidze. Pierwszy mecz pod wodzą nowego trenera MKS rozegrał już w ostatniej kolejce ligowej przeciwko Kotwicy Korczyna, zwyciężając 4:2.

MG

Z dużymi perturbacjami, wynikającymi ze stanu epidemii, rozegrano Tauron Festiwal Biegowy w Krynicy. Uczestnicy mieli do wyboru kilkanaście różnych dystansów – od 100 km do 1 km w przypadku osób z cukrzycą.

Tauron Festiwal Biegowy

Najbardziej prestiżowy i największy w Polsce bieg rozgrywany był na 100 km. W Ultra Maratonie 7 Dolin wystartowało kilkuset biegaczy i biegaczek, którzy musieli zmierzyć się z ekstremalnie trudną trasą i jeszcze bardziej trudnymi warunkami pogodowymi. Na dystansie 100 km mieli do pokonania przewyższenie +3970 m / -3980 m. Start w dwóch grupach miał miejsce około godziny 2 w nocy. Najlepszym pokonaniem trasy zajęło ponad 9 godzin, a ostatni, którzy zmieścili się w limicie czasowym, do mety dobiegli po ponad 17 godzinach.

Maria Domiszewska z Ustrzyk Dolnych, startująca już po raz kolejny w tych zawodach, dobiegła do mety na szóstym miejscu wśród kobiet. Nie miała konkurencji w swojej kategorii wiekowej, zdobywając pierwsze miejsce i została jednocześnie Mistrzynią Polski w kategorii Masters. Dokonała tego po 12 godzinach i 38 minutach.

Pani Maria, znana z tego, że woli biegać niż mówić, swój występ skomentowała krótko. – W takich warunkach jeszcze nie biegałam. Mocny wiatr, zwłaszcza podczas nocnego odcinka trasy, i śliska nawierzchnia powodowały, że trzeba było uważać. Stąd też osiągnięte czasy były znacznie gorsze od ubiegłorocznych.

Ciężkie warunki nie przeszkodziły sportsmenom z Ustrzyk w poprawieniu lokat w porównaniu do startu w 2019 roku. W klasyfikacji kobiet poprawiła się o trzy pozycje (z 9 na 6). Wśród wszystkich uczestników biegu (kobiety i mężczyźni) w poprzedniej edycji była 50, a obecnie bieg ukończyła na 43 miejscu.

Niewątpliwym sukcesem naszej biegaczki nie był jedynym ustrzyckim akcentem. Ignacy Domiszewski, syn Marii, wystartował na dystansie 15 km. Zawodnicy ruszyli z krynickiego deptaka przez Bulwary Dietla, ulicę Puławskiego do rynku w Tyliczu i z powrotem. Specjalizujący się w biegach ulicznych Ignacy nie dał szans konkurentom i na metę przybiegł pierwszy, wyprzedzając drugiego zawodnika o ponad 7 minut. W ubiegłym roku Ignacy był trzeci.

Kolejny sukces w Górskich Mistrzostwach Polski NW odnotowała Bożena Kończewska, reprezentująca Bieszczadzki Klub Nordic Walking. Na trasie liczącej 5 km zajęła drugie miejsce, zdobywając tym samym tytuł wicemistrzyni Polski.

/ela/

Hyundai Ultramaraton Bieszczadzki

Wystarczył tydzień odpoczynku po Maratonie Krynickim, aby Maria i Ignacy Domiszewscy ponownie udowodnili swoją supremację w biegach górskich. Tym razem wystartowali w Maratonie Bieszczadzki w Cisnej.

Maria Domiszewska jak zwykle wybrała najtrudniejszy dystans – 90 km. Na jego pokonanie potrzebowała 12 h 57'59. Ze 120 zawodników, biorących udział w zawodach, zostało sklasyfikowanych 63 biegaczy. Maria Domiszewska wywalczyła drugie miejsce wśród kobiet, przegrywając pierwsze o niecałe dwie minuty.

Ignacy Domiszewski, biegający w tym roku w barwach GUKLA BRATKOWICE KORZENIOWSKI.PL, po raz kolejny potwierdził, że należy do czołwki biegaczy specjalizujących się na krótszych dystansach. Na 14 km, po zaciętym pojedynku, wygrał z drugim na mecie Łukaszem Bachledą z Lasek zaledwie o sekundę.

/ela/

Ścigali się w Krynkach

W rezerwie przyrody „Skalki w Krynkach” rozegrano Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich na Krótkich Dystansach. Młodzi sportowcy rywalizowali w kategoriach od U16 do U20.

Jedyna nasza reprezentantka z MKS Halicz Ustrzyki Dolne, Sabina Lizis, walczyła w kategorii juniorek i w biegu na 3 km zajęła szóste miejsce.

Poza mistrzostwami, ale na tych samych trasach i w randze zawodów ogólnopolskich, biegali też młodzi zawodnicy. Nie zawiodła Amelia Wronowska, która bardzo dobrze wywiązała się z roli faworytki i na 600 m w kat. U12 pozostawiła w pokonanym polu kilkadziesiąt zawodniczek. Pozostałe sportsmenki z Ustrzyk na tym dystansie zajęły miejsca: Klara Wacha – 7, Iga Wacha 15, Oliwia Stój – 18, Lena Pereśluha – 25.

Na trzecim stopniu podium stanął, biegnący na 600 m, Bruno Tkacz. Jego klubowi koledzy zajęli na tym dystansie: Michał Jakubik – 14 miejsce i Sebastian Mazurek – 16. Dużego pecha miał Karol Kaszany w biegu na 1 km. Słaby start zepchnął Karola na końcówkę stawki i na kolejnych metrach musiał przebić się do przodu, co w końcu mu się udało. Jeszcze na kilkadziesiąt metrów przed metą był trzeci. Ubytek sił spowodowany pogonią spowodował, że na finiszu dał się wyprzedzić przez jednego z rywali i bieg zakończył na czwartej pozycji. Na dziewiątym miejscu do mety dobiegł Kacper Majer.

W klasyfikacji drużynowej MKS Halicz zajął czwarte miejsce w kraju. To najlepsze osiągnięcie klubu od czterech lat.

/ela/

Mistrzostwo dla Kuby

Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego w tenisie stołowym rozegrane 12 września w hali sportowej dukielskiego MOSiR-u przyniosły sukces ustrzyckim tenisistom. Najlepszym juniorem okazał się Jakub Chmielowski, reprezentujący UKS Krzemień. W młodszych kategoriach wiekowych reprezentanci Krzemienia również należeli do czołwki, zajmując miejsca na podium.



Jakub Chmielowski (drugi od prawej) zdobywca mistrzostwa województwa podkarpackiego wśród juniorów. Fot. Zbigniew Chmielowski

Kuba w drodze po zwycięstwo pokonał Krystiana Kołodziejca z Politechniki Rzeszów oraz Michała Olbrychta (MOSiR Dukla). Tym samym potwierdził, że obecnie jest niekwestionowanym numerem jeden na Podkarpaciu wśród juniorów. Cieszy, że kariera Kuby Chmielowskiego rozwija się prawidłowo. Wcześniej, w młodszych kategoriach wiekowych, również należał do czołwki. Obecnie w rankingu PZTS sklasyfikowany jest na 21. miejscu w Polsce. Mistrzostwo Województwa Podkarpackiego dało mu możliwość rywalizacji w Mistrzostwach Polski

Juniorów w Gliwicach, rozegranych od 8 do 11 października. Tam Kuba w pierwszym pojedynku zwyciężył 4:0 z Błażem Szczępankiem z LKS Żywoćice. W drugiej rundzie w spotkał się z Piotrem Chłodnickim z Zielonej Góry, sklasyfikowanym w rankingu PZTS wyżej od Kuby. Mecz miał zacięty i wyrównany charakter. Pierwszego seta Kuba wygrał do 11. Trzy kolejne padły łupem jego konkurenta. Następnie zawodnik UKS Krzemień w dwóch setach doprowadził do wyrównania. Siódma, decydująca partia, zakończyła się jego porażką do 10, choć nasz tenisista prowadził już w tej partii 10:7. W MP został sklasyfikowany na miejscach 17-24.

W kategorii zaków w mistrzostwach województwa na trzecim miejscu zawody ukończył Szymon Kozak. Szymon wraz ze swoim deblovym partnerem Gracjanem Dębskim, wywalczyli drugie miejsce. Dziewczęta (Lena Dołyżka i Martyna Zdziebko) w tej samej kategorii nie chciały być gorsze i w rywalizacji deblistek zajęły trzecie miejsce.

– Turniej w Dukli należy ocenić jako spory sukces naszych zawodników i zawodniczek. Cieszy zwłaszcza postawa najmłodszych, którzy idąc w ślady klubowego lidera, jakim jest Kuba, notują coraz lepsze wyniki. Zwycięstwa czy też miejsca w czołówce turniejów, na pewno są motywacją dla naszych młodych tenisistów do jeszcze bardziej wyłożonej pracy, co jest warunkiem aby w sporcie osiągnąć sukces – mówi Zbigniew Chmielowski, trener UKS Krzemień, prywatnie ojciec Kuby.

ZCH/ela



OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Ustjanowa Górna III

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2020 r., poz. 293 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Ustrzykach Dolnych Uchwały Nr XXVI/356/20 z dnia 30 czerwca 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Ustjanowa Górna III, obejmującego teren położony w obrębie geodezyjnym Ustjanowa Górna w granicy zgodnej z załącznikiem do uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego.

Wnioski należy składać z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz przedmiotu wniosku i oznaczenia nieruchomości na piśmie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, w terminie do dnia **09 listopada 2020 r.** albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres um@ustrzyki-dolne.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Równocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j. t. Dz. U. z 2020 r., poz. 283 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki ew. nr 2369/3 w obrębie geodezyjnym Ustrzyki Dolne.

Zainteresowani mogą składać wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie do dnia **09 listopada 2020 r.**, w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres um@ustrzyki-dolne.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Wnioski złożone po upływie terminu podanego powyżej, pozostawia się bez rozpatrzenia.

*z up. Burmistrza
dr inż. Michał Wnuk
Zastępca Burmistrza*

Informuję, iż:

1. Administratorem podanych danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych z siedzibą ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne i są one podawane w celu składania wniosków do zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.
2. Składający wniosek ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
3. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywanych w całości) do siedziby Archiwum Zakładowego Urzędu Miejskiego ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
4. Odbiorcą danych osobowych jest: Burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz odpowiednio podmiot zewnętrzny wykonujący prace planistyczne na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.
5. Składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych osobowych stanowią: art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r., poz. 293 ze zm.) w związku z § 9 pkt 4 i pkt 13 w związku z załącznikiem nr 3 i 7 do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 28 kwietnia 2004 r. w sprawie zakresu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy (Dz. U. 2004 Nr 118, poz. 1233), tzn. dane będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Składający wniosek ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw – z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek/uwagę – wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
10. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych adres e-mail: iodo@ustrzyki-dolne.pl lub pisemnie na adres: Inspektor Ochrony Danych Osobowych, ul. Mikołaja Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne



OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwały Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych: nr XXIII/317/20 z dnia 23 kwietnia 2020 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż położonej w miejscowości Ropienka nieruchomości mienia komunalnego oraz nr XXIV/331/20 w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne nieruchomości mienia komunalnego – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 637/2 o powierzchni 0,1860 ha, położonej w miejscowości Ropienka, zabudowanej drewnianym budynkiem mieszkalnym jednorodzinny w złym stanie technicznym, o powierzchni użytkowej 49,40 m² z częścią gospodarczą (boisko) o powierzchni 28,50 m² oraz niewielkim budynkiem gospodarczym.

Cena wywoławcza nieruchomości : 60.000,00 - zł

Wadium : 5.000,00-zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00037277/4 przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamiejskowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

- niezabudowanej nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 1967 o powierzchni 0,1983 ha, położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne.

Cena wywoławcza nieruchomości : 80.000,00 - zł

Wadium : 8.000,00 - zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/000201412/1 przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamiejskowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na przedmiotowe nieruchomości Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego ani nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu, o której mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 listopada 2020 r. godz. 10⁰⁰

w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu, wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 19 listopada 2020 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Uczestników przetargu obowiązują wprowadzone w kraju wymogi sanitarne tj. uczestnictwo w maseczkach ochronnych, rękawiczkach jednorazowych oraz zachowanie bezpiecznej odległości tj. minimum 2 metry pomiędzy uczestnikami.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

*up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału
Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych*

BR



OGŁOSZENIE

GNP.6845.72.2020

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2020 roku poz. 65) oraz w oparciu o § 1 i 2 uchwały nr XXV/328/16 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 13.10.2016 r. w sprawie wyrażenia zgody na dzierżawę nieruchomości mienia komunalnego położonej na terenie miasta Ustrzyki Dolne - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od **16 października 2020 r. do 06 listopada 2020 r.** zostanie podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne:

- przeznaczoną do dzierżawy w formie bezprzetargowej zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.: część działki nr 1381/1 o powierzchni 0,0175 ha (pow. całkowita 0,7700 ha), położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne z przeznaczeniem pod garaże.

*up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału
Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych*

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* **ZWROT PODATKU Z PRACY, RODZINNE, URLOPOWE** (Niemcy, Austria, Norwegia, Anglia, Belgia, Holandia) tel. **663 712 920**, e-mail: am.ferenc@wp.pl

* **Sprzedam** las w Chwaniowie koło Wojtkówki o pow. 1,2 ha. Kontakt **602 126 944, 606 713 909**.

* **KUPIĘ** bez pośredników działkę, dom do remontu lub domek letniskowy w bliskiej okolicy jeziora lub rzeki. Możliwość dożywotniego zasiedzenia po sprzedaży. **Tel. 514-656-152**

***Szukam domu** do wynajęcia. Okolice: Czarna, Lutowiska, Solina, Ustrzyki Dolne. Może być do remontu. **Tel. 608 116 680**

**Redakcja: 29 Listopada 31,
38-700 Ustrzyki Dolne**
www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
Tel. 461 13 22



Redaguje zespół:

Krzysztof Potaczała - redaktor naczelny (wydanie papierowe). E-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

Paulina Bajda - redaktor odpowiedzialna (portal internetowy, Facebook). E-mail: p.bajda@bieszczadzka24.pl

Adam Leń - desktop publishing. E-mail: adam.len@wp.pl

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury, ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia, drukarnia w Sosnowcu

-Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

ustrzycki
dom
kultury

KONKURS

BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

Muchomor czerwony (*Amanita muscaria*) to gatunek trującego grzyba, ale jakże pięknego i fotogenicznego. Rośnie pospolicie pojedynczo i w grupach, od lata do jesieni, w lasach iglastych i liściastych, często na kwaśnych glebach, zazwyczaj w towarzystwie brzoź. A skąd się biorą te

kropki? Kiedy owocnik jest mały, cały jego kapeluszek jest schowany w białej osłonce, która rozpada się później wraz ze wzrostem owocnika, tworząc charakterystyczne plamki. Są one więc niczym innym jak pozostałością warstwy ochronnej. Pochodzenie nazwy „muchomor” wzięło się z tego, że niegdyś używano tego grzyba jako środka na muchy. Zawiera bowiem toksyczne substancje takie jak: Wymień przynajmniej jedną.

Odpowiedzi prosimy przysyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 22 października 2020 r.

Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową. Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 18/2020 „GB” to: Siwerniak. Nagrodę wylosował: Pan Stanisław Piecuch.



ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

Reklama na

www.bieszczadzka24.pl

dociera na
**CAŁY
ŚWIAT**

Informacje
w redakcji
od poniedziałku
do piątku w godzinach
8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl

CYFROWE 3D 4K
KINORZEŁ
USTRZYCKI DOM KULTURY
www.ustrzyckidomkultury.pl www.ustrzyckidomkultury.pl www.ustrzyckidomkultury.pl

PAŹDZIERNIK

Kasa czynna pół godziny przed seansem

23, 24, 25. października, godz. 19.00
25 LAT NIEWINNOŚCI;
prod. POL. - bilety 15 zł

30, 31 października godz. 19.00
AFTER 2;
prod. USA - bilety 15 zł

Okulary na własność do projekcji 3D - 4 zł

Zastrzega się możliwość zmian
w repertuarze.

INFORMACJA



Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65, ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 16.10.2020 r. do dnia 06.11.2020 r. nieruchomości przeznaczonych do użyczenia:

- części działki nr ew.: 123/3 o pow. 0,0500 ha, położonej w m. Czarna Góra, na czas oznaczony - 8 lat - z nowym użytkownikiem,
- części działki nr ew.: 115/1 o pow. 0,0100 ha, położonej w m. Lipie, na czas oznaczony - 8 lat - z nowym użytkownikiem.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarniej pokój nr 14 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz



OGŁOSZENIE

GNP.6845.53.2020

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2020 roku poz. 65 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 1 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 16 października 2020 r. do dnia 06 listopada 2020 r. zostanie podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne:
- przeznaczonej do dzierżawy w formie bezprzetargowej zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.: **działkę nr 1751/110** powierzchni 360 m², położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne, z przeznaczeniem na odprawę podróżnych celem prowadzenia działalności związanej z wykonywaniem regularnych przewozów osób w krajowym transporcie drogowym.

up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału

Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych

TUREK TAXI
USTRZYKI DOLNE



USTRZYKI.TAXI



881 391 111



DO 6 PASAŻERÓW

Bieszczadzkie kalendarium

Październik 1965

Jesienią tego roku ogłoszono, że bieszczadzkie szczyty są niższe przeciętnie o dwa metry od wysokości podawanych dotychczas. W związku z powyższym nowa mapa turystyczna Bieszczadów uwzględniła tę korektę. I tak Tarnica, która przez lata miała 1348 m n.p.m., po nowych pomiarach ma 1346 m n.p.m. Halić zmniejszył się do 1333 m n.p.m.

Skąd wynika różnica? Otóż wcześniejsze wysokości były wynikiem pomiarów dokonanych jeszcze przez Austriaków w XIX wieku. Geodeci z Wiednia jako punkty odniesienia wzięli poziom Morza Adriatyckiego. Współczesne pomiary zostały wykonane z poziomu Morza Bałtyckiego. Korekta wysokości nie ułatwiła jednak turystom wspinaczki na najwyższe szczyty Bieszczadów.

15-16 października 1965

W Czarniej, z inicjatywy Kola Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego przy Kopalnictwie Naftowym w Ustrzykach Dolnych oraz Polskiego Towarzystwa Geologicznego, zorganizowano dwudniową konferencję naukową poświęconą budowie geologicznej Bieszczadów i możliwości występowania złóż ropy naftowej. W konferencji wzięli udział naukowcy z ośrodków z Warszawy i Krakowa. W ramach konferencji uczeni dokonali objazdu bieszczadzkich ośrodków eksploatacyjnych i poszukiwawczych ropy naftowej. Intensywne poszukiwania nowych złóż ropy naftowej na Podkarpaciu swój szczytowy okres miały w latach 80. ub. wieku. Wtedy to w okolicach Kuźminy dokonano najgłębszego odwiertu w polskich Karpatach o głębokości ponad 7,5 km. Niestety, w odwiercie stwierdzono śladowe ilości ropy naftowej i gazu ziemnego, nieposiadające wartości przemysłowej. Tak więc „wielką ropę” w Karpatach musimy poszukiwać nadal.

Październik 1966

Przez trzy dni w Bieszczadach trwał I Okręgowy Zlot Przewodników Górskich. Przewodnicy z całej Polski wędrowali najpopularniejszymi szlakami. Były też nocne przejścia przez Połoninę Wetlińską oraz na Wielką Rawkę i do Ustrzyk Górnych. Podczas uroczystego zakończenia rajdu odbyło się spotkanie z majorem Kunickim, dowódcą oddziału partyzanckiego działającego w Bieszczadach podczas II wojny światowej.

Mikołaj Kunicki, przedwojenny polski podoficer zawodowy, w 1943 roku sformował oddział partyzancki z dezertersów z niemieckiej policji. Nawigował kontakt z dowództwem partyzantki radzieckiej, a jego oddział nosił imię Józefa Stalina. W 1944 roku przedostał się w Bieszczady, gdzie połączył się z oddziałem samobrony Józefa Paulusiewicza. Oddział Kunickiego toczył liczne walki z mniejszymi oddziałami niemieckimi, policją ukraińską, a następnie z UPA. Przez wiele lat leski Oddział PTTK organizował rajdy im. „Muchy”, których częstym gościem był Mikołaj Kunicki.

Październik 1971

W konkursie wojewódzkim o „Srebrną Patelnię Świątowida” wyróżniono dwie ustrzyckie restauracje. Nominację do szczybla ogólnopolskiego otrzymała restauracja: Myśliwska oraz Turystyczna. Sąd konkursowy w ocenie placówek gastronomicznych brał pod uwagę jakość potraw, estetykę podania, stan sanitarny zakładu, uprzejmość obsługi oraz estetykę zewnętrzną lokalu i opinie klientów.

„Myśliwska”, będąca przez wiele lat jedynym zakładem gastronomicznym w Ustrzykach z II kategorią, przeszła do historii za serwowanie doskonałych placzków po bieszczadzku oraz zupy gulaszowej. Zakład specjalizował się również w daniach z dziczyzny. Z kolei restauracja „Turystyczna”, nazywana przez stałych bywalców „Barem Pod Palkami” ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z komendą milicji, nie zachwycała może wystrojem, natomiast broniła się świetną kuchnią, a ruskie pierogi tam serwowane uchodzą do dzisiaj za nieosiągnięty wzór. Dzisiaj nie ma ani Myśliwskiej ani Turystycznej. Ta pierwsza straszny stanem technicznym i bezskutecznie jest oferowana przez SHU Halić na wynajem lub sprzedaż, a w Turystycznej zamieszkuje piwa, wódeczki i pierogów można kupić części samochodowe lub naprawić pojazd.

15-17 października 1998

W Wojskowym Ośrodku Wypoczynkowym „Jawor” w Solinie toczyły się obrady VIII Ogólnopolskiego Forum „Ekologia wsi”. W toczących się przez dwa dni sesjach plenarnych i grupach roboczych uczestniczyło ponad 160 osób, wśród których byli przedstawiciele władz centralnych, wojewódzkich oraz samorządowych szczybla gminnego. Główny temat forum to - Problemy ekorozwoju wsi a integracja z Unią Europejską. W ostatnim dniu forum jego uczestnicy odbyli wyjazd studyjny, który stanowił okazję do zapoznania się z sytuacją wsi i rolnictwa na terenie Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie”.

Dla gospodarzy forum bardzo ważny był fakt, że w uchwale końcowej znalazł się jednogłośnie przyjęty wniosek o wpisaniu programu ochrony Zalewu Solińskiego na listę krajowych zadań priorytetowych w dziedzinie ekologii.

/ela/